Nr. 134. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Poniedziałek 13 Czerwca 1921. Rok XL.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	2100 Mk	1050 Mk	525 Mk	175 Mk
z odnoszeniem do domu	2280 „	1140 „	570 „	190 „
W Polsce:				
z przesyłką pocztową	2400 „	1200 „	600 „	200 „
W innych państwach	3000 „	1500 „	750 „	250 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracji „Nowej Reformy“ w Krakowie.

Redakcja: ulica Jagiellońska 10. Administracja: ul. św. Anny l. 3. Telefon Redakcji 41. Administracji 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.

Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcja nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 Mk. w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Płohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 8 Mp.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscowa: Administracja „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: Administracja „Nowej Reformy“. — Biuro dzienników „Ruch“ (dawniej J. Hopcasa i A. Salomonowej), ulica Szczepańska l. 9; — Biuro dzienników Marjana Hupczyca ul. Jagiellońska l. 7.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Bachstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rackach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów) I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracja „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza nonpareilowego za raz Mk 15·—. Do numeru niedzielnego i świątecznego oraz za układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany o 50 procent drożej. — Nekrologi 20 Mk za miejsce wiersza. — Nadesłane po Mk 30·— od wiersza nonpareilowego. — Głosy publiczne po Mk 40·— od wiersza. — Na pierwszej stronie 60 Mk od wiersza. Drobne ogłoszenia po 5 Mk od słowa. Ogłoszenia zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% drożej. Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się wedle umowy.

Zmniejszenie napięcia światowego.

Kraków, 12 czerwca.

Pamiętamy wszyscy niedawne napięcie w sytuacji europejskiej, wywołane mową Lloyda Georgea w sprawie Górnego Śląska, która zwłaszcza w naszem społeczeństwie wywarła niesłychanie przykre wrażenie. Zdawało się, że Lloyd George przykłada lont do beczki prochu. W chwili obecnej duszące napięcie znacznie złagodniało, rzecz przechodzi w stadjum mniejwięcej normalnego, choć zapewne dalekiego jeszcze rozwikłania.

Niemałą zasługę przypisać tu należy polityce Brianda, który umiał postawić kwestję stanowczo, nie paląc wszakże za sobą mostów porozumienia. Nie bez wpływu na dalszy bieg wypadków pozostały głosy znacznej części prasy amerykańskiej, która oświadczyła sympatję dla stanowiska Francji. Anglja, która według wszelkiego prawdopodobieństwa, musiała poczynić Niemcom jakieś obietnice, zaczęła się wycofywać z nieprzejednanego — wyrażałoby się — postawienia kwestji przez Lloyda Georgea. Ta częściowa zmiana frontu w Anglji miała równocześnie swoje głębsze pobudki, mianowicie interesy Anglji na wschodzie tureckim.

W międzyczasie zaszły na tym terenie ważne dla Anglji wypadki. Na czele rządu nacjonalistów tureckich w Angorze stanął jako minister spraw zagranicznych głośny Jussuf Kemal, który w Moskwie zawarł układ handlowy z sowietami. Kemal odmawia Europie wszelkiego mieszania się do spraw tureckich, posiada około 200-tysięczną dobrze uzbrojoną armję i grozi zajęciem Konstantynopola. Jakkolwiek polityka Kemala zwraca się przeciw całemu Zachodowi, głównie jednak przecież zagraża ona interesom Anglji, która zrewolucjonizowanie świata mahometańskiego musi odczuwać jako bezpośrednie niebezpieczeństwo. I oto Anglja zrozumiała nagle, że bez pomocy Francji kłopoty jej na Wschodzie mogłyby przerósć miarę jej wytrzymałości. Francji nie można zatem lekceważyć ani pobudzać do odwetu. W ten sposób Angora turecka oddziałała na złagodzenie nieporozumienia w sprawie Górnego Śląska. Dziwnemi prawie drogami kroczą interesy wielkiego kapitału.

Nie wynika jednak jeszcze z tego, że napięcie ustało i że polityka Anglji mająca na celu niedopuszczenie Francji do przewagi na kontynencie europejskim i skuteczne poparcie Niemców, została zarzucona. Zbyt głęboko tkwi bowiem w Anglji tradycyjna jej polityka, polegająca na tem, ażeby nie pozwolić na ustalenie się czyjejkolwiek przewagi na kontynencie. Jest też Anglja dość potężną i równocześnie dość cierpliwą, aby przeczekać i znaleźć się ewentualnie wobec dogodniejszej konstelacji.

W tej sytuacji same Niemcy znakomicie poparły Anglję w jej zamierzeniach. Nowy rząd niemiecki przyjął w chwili krytycznej postawione sobie warunki ultimatowe, przez co stępił ostrze stanowiska francuskiego. Rząd ten uzyskał dla siebie znaczną większość. Ale Gustaw Hervé słusznie zauważył w »Victoire«: Trzeba pamiętać, że rząd niemiecki dlatego tylko uzyskał znaczną większość w parlamencie, ponieważ przyrzekł, że uda mu się otrzymać od ententy cały Śląsk i zniesienie sankcyj na prawym brzegu Renu. Nacjonaliści wtedy dopiero obiecali mu kredyt, jeżeli obie te kwestje w sposób zadowalniający rozwiąże. Cóż to znaczy? Oto i rząd niemiecki chciał tylko skorzystać na zwłoce, uniknąć dalszego obsadzenia obszarów i niepewnego wyniku konflagracji. Jest to niewątpliwie w dalszym ciągu prognostyk niebezpieczny.

Jakby na komendę odezwały się w tym czasie bardzo znamienne głosy pojednawcze ze strony Anglji i Niemiec. Konserwatysta angielski lord Derby w rozmowie z korespondentem »Figara« zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo bolszewickie i dodał, że odbudowa Rosji niezbędna dla spokoju Europy, bez współdziałania Niemiec jest niemożliwością. Trzeba dodać, że lord Derby jest przyjacielem Francji i nawet zabiega o wzmożenie sojuszu anglo-francuskiego, co zresztą nie wydało do tej pory owoców. Niemniej ważnym szczegółem jest mowa Churchilla, wygłoszona przed kilku dniami w Londynie, w której wyraził się między innemi: »Jeżeli chcemy Europę znowu postawić na nogi, według mojego przekonania jedna tylko do tego prowadzi droga, a mianowicie, że między Anglją, Francją i Niemcami musi nastąpić szczery i trwały pokój«. W mowie swej zamieścił Churchill następujący, ogólnikowy i małomówiący ustęp o Górnym Śląsku: »Jest to zupełnie zrozumiała troska, która kieruje polityką francuską na Śląsku i gdzieindziej, a doprowadziła do różnicy zdań między nami a rycerskim, hercicznym i lojalnym narodem Francji. Musimy nauczyć się rozumieć jego stanowisko, ponieważ w sercu Niemiec — na ich uniwersytetach i wśród zdetronizowanych przez wojnę żywiołów — muszą odzywać się jeszcze pożałowania godne idee, dla pokoju Europy niebezpieczne«.

Jakby dopełnieniem mowy Churchilla jest mowa programowa z 9 bm. Waltera Rathenau, nowego niemieckiego ministra odbudowy. — I on mówi o potrzebie związku między Anglją, Francją i Niemcami. Uspokaja opinję niemiecką, że Francja dąży także szczerze do własnej odbudowy, czego dowodem, że już do tej pory odbudowała 60 proc. kolei lokalnych i mostów, 50 proc. kultury rolnej, 30—40 proc. fabryk, 6 proc. kopalń i 2 proc. zniszczonych domów.

Prasa berlińska, sprzyjająca rządowi, podając te głosy, przekreśla równocześnie ważność współdziałania Niemiec w dziele odbudowy Rosji, co leży w interesie całej Europy, skoro Francja zaczyna nawet popierać na nowo usiłowania Wrangla. Jak z tego widać, Niemcy po pierwsze liczą w kłopotach swoich, a także w sprawie górnośląskiej, na zwłokę, powtóre usiłują dowieść potrzeby swego współdziałania w sprawie ogólnej pacyfikacji i uregulowania nadwerężonych przez nadmiar lub jego przeciwieństwo stosunków ekonomiczno-handlowych.

Jeżeli taki stan rzeczy stwierdza ponad wątpliwość złagodzenie sytuacji światowej, to z drugiej strony zmusza rząd nasz do czujnej uwagi tym razem szczególniej w sprawie Górnego Śląska, abyśmy, jako słabsi, nie byli narażeni na niespodzianki w chwili, gdy między innymi dochodzi do prób porozumienia. Zwyczajnie bowiem porozumienia takie kosztem słabszych dochodzą do skutku.

Nominacja ministra spraw zagr.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 czerwca

W kołach politycznych rozeszła się wczoraj rano pogłoska o wysunięciu kandydatury posła polskiego w Rzymie (w Kwirynale) p. **Konst. Skirmunta na stanowisko ministra spraw zagranicznych.**

W godzinach przedpołudniowych odbyło się posiedzenie klubu »Piasta«. Po posiedzeniu przywódcy klubu oświadczyli naszemu korespondentowi, że sprawa nominacji p. Skirmunta **jest już przesądzoną.**

Jak się okazało, ustalenie kandydatury pos. Skirmunta odbyło się w następujący sposób:

Po piątkowem posiedzeniu Sejmu premjer Witos odbył konferencję w ścisłem kółku swoich przyjaciół politycznych. Obecni byli wicem. Osiecki, posłowie Raczkowski, Bryl, dr Kiernik i minister Rataj. Ostatecznie **porozumiano się** co do kandydatury p. Skirmunta na stanowisko ministra spraw zagranicznych.

Na konferencji, która się odbyła następnie koło godz. 2 w nocy, a na której Nar. Zjedn. Lud. reprezentował p. Skulski, kandydaturę tę **ustalono definitywnie.** Rezultatem tych narad było ukazanie się w dzisiejszym »Monitorze Polskim« następujących pism Naczelnika państwa:

»Do p. prezydenta ministrów w Warszawie:

Przychylając się do wniosku Pańskiego, mianuję p. **Konstantyna Skirmunta**, posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego pierwszej klasy przy rządzie królewsko-włoskim, **ministrem spraw zagranicznych** i równocześnie zwalniam pana podsekretarza stanu Jana Dąbskiego z tymczasowego poruczonego mu kierownictwa ministerstwa spraw zagranicznych.

Warszawa-Belweder, 11 czerwca 1921 r. — Naczelnik państwa Piłsudski. Prezydent ministrów Witos.

»Do p. Konstantego Skirmunta, posła nadzw. i ministra pełnomocnego I kl. przy rządzie królewsko-włoskim.

Mianuję Pana ministrem spraw zagranicznych. Naczelnik państwa Piłsudski. Prezydent ministrów Witos.

Warszawa-Belweder, 11 czerwca 1921 r.«.

»Do p. Jana Dąbskiego, podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych w Warszawie. Zwalniam Pana z tymczasowo poruczonego mu kierownictwa ministerstwa spraw zagranicznych. — Naczelnik państwa Piłsudski. Prez. min. Witos.

Warszawa-Belweder, 11 czerwca 1921 r.«.

Nowy minister spraw zagranicznych, p. Konstanty Skirmunt, jest z zawodu rolnikiem, obywatelem ziemskim z Grodzieńskiego. Przed wojną był członkiem rosyjskiej Rady państwa, podczas wojny, po dłuższym pobycie w Petersburgu i Sztokholmie, gdzie rozwijał bardzo ruchliwą działalność polityczną dla zainteresowania sprawą polską rządów ententy i państw centralnych, udał się do Paryża i pracował w polskim Komitecie narodowym.

Zatarg premjera z ministrem skarbu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 czerwca (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów rozpatrywano w dalszym ciągu **preliminarz budżetowy.** — Dyskusja nie została jednak ukończona i wobec tego nie wiadomo, jakie stanowisko zajmie Rada ministrów **wobec oporu ministra skarbu Steczkowskiego** co do sprawy powiększenia budżetu ministerstwa rolnictwa i robót publicznych. W kołach politycznych krążyła pogłoska, że **nie doszło do porozumienia między premjerem Witosem a ministrem Steczkowskim.**

Wymieniają też nawet p. Jerzego **Michalskiego,** jako ewentualnego następcę dra Steczkowskiego.

Wiadomość o grożącem przesileniu na stanowisku ministra skarbu, wywołała w sferach politycznych wielkie zaniepokojenie.

O kontrowersji między premjerem Witosem a ministrem skarbu Steczkowskim mówiono już i pisano wiele. Premjer, już po ustaleniu przez ministra budżetu na rok bieżący, zażądał wstawienia do niego nowych, miljardowych sum, na cele, związane z reformą rolną. Minister skarbu stanowczo i słusznie temu żądaniu odmówił. Słusznie, bo jeśli się raz postawi zasadę najwyższych oszczędności, i jeśli się weźmie na uwagę i tak już miljardowy deficyt budżetu, — to tworzenie nowych, olbrzymich, przerastających wszelkie możliwości finansowe państwa wydatków, w chwili, gdy waluta polska spada i kraj stoi wobec katastrofy finansowej, byłoby lekkomyślnością nie do darowania.

Minister Steczkowski czuje całą pełnię swojej odpowiedzialności w chwili tak krytycznej. To świadczy o jego charakterze, jako polityka i człowieka. A tylko ze zdumienia wyjść nie można, że na punkcie obrony budżetu państwowego spotykają go ataki ze strony prezydenta rządu, który odpowiedzialność za dzisiejszy rozpaczliwy stan gospodarki państwowej w wyższym nawet powinien odczuwać stopniu od każdego z ministrów.

Czyżby p. Witos nie chciał liczyć się z tem, że dalsze, automatyczne wybijanie banknotów do reszty podkopie finanse i minimalny już dzisiaj kredyt Polski? Czyż jako premjer nie rozumie, że ustąpienie tak wytrawnego finansisty, jak dr Steczkowski, wraz z powodami jego dymisji, nie będzie tajemnicą wobec zagranicy i jej sfer finansowych? Czy p. Witos zadał sobie pytanie, jakie stąd wyniknąć mogą dla gospodarczego życia Polski konsekwencje?

Może p. Witos gniewać się osobiście na dra Steczkowskiego i jeszcze jeden miesiąc z nim nie gadać, — ale za jego osobiste animozje Polska płacić nie może. To byłaby trochę za droga zabawa...

Sejm nie chce ustąpić. Sejm nie chce uchwalić nowej ordynacji wyborczej. Sejm na spółkę z rządem wywołuje jedno przesilenie ministerialne po drugiem i każde przedłuża w nieskończoność. Ledwo zdołał załatwić się z przesileniem na stanowisku ministra spraw zagranicznych, już p. Witos dąży widocznie do obalenia ministra skarbu!

Dokąd będzie tej zabawy, — zapyta najcierpliwszy z obywateli polskich. Dokąd nas prowadzi ten Sejm, dokąd zdąża rząd państwa w chwili tak niesłychanie krytycznej?

Obalić budżet wraz z ministrem skarbu w takiej sytuacji, — byłoby przecież incydentem, którego nikt nie zrozumiałby za granicą, a który u nas w kraju wywołałby przerażenie.

O część prawego brzegu dolnej Wisły

Warszawa, 12 czerwca (Tel. wł.) Jak wiadomo, część prawego wybrzeża dolnej Wisły ze względu na fatalny wynik plebiscytu na Mazurach należy do Niemiec, co niesłychanie **krępuje eksploatacje naszej żeglugi i uniemożliwia** prowadzenie robót regulacyjnych. W swoim czasie rząd polski wszczął starania, aby ta część wybrzeża **przyznana została Polsce.** W tym celu powołana została komisja rzeczoznawców, w której skład weszli przedstawiciele Anglji, Francji, Włoch, Niemiec i Polski.

Obecnie komisja ta ukończyła prace i wkrótce oczekiwać należy **rozstrzygnięcia w tej sprawie na korzyść jednej ze strony interesowanych.** Należy zaznaczyć, że jedynym argumentem wysuwanym przez Niemców przy każdej sposobności jest twierdzenie, że Polska ze względu na **brak fachowców** nie będzie w stanie podołać zadaniu.

Sprawa gdańska w Lidze narodów.

Warszawa, 12 czerwca (Tel. wł.) Rozprawy gdańskie w Radzie Ligi narodów w Genewie zostały przyśpieszone. Część tych rozpraw wyznaczono na dzień 17 bm.

Granica polsko-czeska.

Warszawa, 12 czerwca (Tel. wł.) W dniu 23 kwietnia br. **polsko-czeskosłowacka komisja graniczna powzięła szereg uchwał co do zmiany linji granicznej** między Polską a Czechosłowacją na Spiszu, Orawie i Śląsku Cieszyńskim. Obecnie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało od polskiej delegacji w tej komisji zawiadomienie o nadejściu tam pisma następującej treści:

Rada ambasadorów na posiedzeniu w dniu 25 zm. 1921 zatwierdziła uchwalone przez polsko-czeskosłowacką komisję **zmiany graniczne w Cieszynie i na Orawie.**

Prasa francuska o kwestji górnośląskiej

Ag. Havasa donosi:

Wymiana not między Londynem a Paryżem w sprawie Górnego Śląska trwa w dalszym ciągu.

Jak donosi »Petit Parisien«, w swojej odpowiedzi rząd francuski przyjmuje do wiadomości **demarche rządu angielskiego** w Berlinie oraz zaznacza, że Francja nie przestaje czynić wysiłków na Górnym Śląsku celem utrzymania porządku, przyczem nota oświadcza, że **rząd francuski będzie trwał na tem stanowisku, usiłując zachować równowagę między Polakami a powstańcami.** »Petit Parisien« dodaje, że nie może być mowy, aby równocześnie zlikwidować powstanie polskie i pozostawić nadal pod bronią siły zbrojne jenerała Hoefera. Dziennik przypomina, że już od dwóch tygodni Polacy poddali się posłusznie wskazówkom, udzielonym im przez komisję międzysojuszniczą, podczas gdy nic podobnego nie uczyniono ze strony niemieckiej.

W »Echo de Paris« Pertinax omawiając projekt angielski rozbrojenia oddziałów polskich pisze: Niechaj nikt nie żąda od nas nietylko tego, abyśmy prowadzili walkę **wyłącznie przeciwko Polakom,** ale nawet tego, abyśmy w ten sam sposób traktowali żołnierzy Korfantego jak żołnierzy Hoefera. Albowiem gdy pierwsi są to **chłopi i robotnicy,** walczący może niezręcznie, za **sprawę narodową, to ci drudzy** są zorganizowani i prowadzeni na modłę pruską, stanowią **awangardę idei rewanżu niemieckiego** i po pierwszych sukcesach niewątpliwie rychło zwróciliby się przeciwko nam.

»Eclair« pisze: Jest co najmniej godne pożałowania, że Anglja zdaje się pragnąć przywrócenia **autorytetu komisji międzysojuszniczej** w Opolu jedynie po to, aby móc srożyć się **przeciwko powstańcom polskim, podczas gdy istotnymi powstańcami są właśnie bandy Hoefera.** Gabinet angielski — pisze dziennik — zdaje się zapominać, że ochotnicy Korfantego **zgadzają się złożyć broń,** dając wyraz zaufania względem wysokiej komisji, podczas gdy wojska niemieckie mimo kilkakrotnie ponawianych żądań ze strony władz koalicyjnych **nie przestały posuwać się naprzód.**

Węgry a traktat z Trianon.

Węgry, które przed wojną światową, jako państwo, obejmujące kraje korony św. Szczepana, stanowiły bardzo poważną siłę w tak zwanym koncercie europejskim, a w związku ze swoją partnerką dualistyczną Austrją, tworzyły niegdyś jedno z pięciu wielkich mocarstw europejskich — te Węgry wyszły z wojny światowej jako kaleka, prawie beznadziejny. Na żywem ciele tego narodu dokonane zostały amputacje, grożące wprost jego życiu. Węgry utraciły nietylko terytorja, obce im wprawdzie etnograficznie, ale geograficznie, historycznie i gospodarczo ściśle z niemi związane — równocześnie jednak utraciły także komitaty, bądź rdzennie węgierskie, bądź z większością węgierską, pod względem narodowym wysoce uświadomioną. Czechy, Jugosławja i Rumunja, korzystając z początkowej desorjentacji w łonie ententy, święciły na koszt Węgier orgje aneksyjne. Przypomniał to niedawno Raymond Recouly w jednym ze swoich artykułów w »Figarze« premjerowi angielskiemu, który z powodu Górnego Śląska zarzucił Polakom pomiędzy innemi: żądzę aneksyj.

Ta dążność do poćwiartowania Węgier doszła do tego, że zachodnie komitaty Węgier przyznano Austrji, dualistycznej siostrzycy, sojusznicy i towarzyszce broni Węgier. Nawet Austrja ma się »wzbogacić« kosztem Węgier. W liście otwartym do »Neue Freie Presse«

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

ZBRODNIA

61 (Ciąg dalszy).

»Alboż umysł oświecony mógł uwierzyć, że w puszce przebywa Bóg? uznać pożytek spożywania Ciała, jeśliby już dopuścić, że krążek, upieczony z mąki pszennej, zawiera istotę Bóstwa. Niedorzeczność obrządków kościelnych rzucała się w oczy. A jednak wątpliwości tkwiły w rozumie i w duszy tkwił milczący cień. — Niekiedy Adam otwierał jedną z pozostawionych w ławce książek, odczytywał tu i owdzie znane, oddawna zapomniane wersety. Zdumiewała go ich przedziwna mowa i miłą mu była zawarta w Ewangelji, czy też nad Ewangelją unosząca się woń wspomnień wiary młodzieńczej... Swojsko brzmiały czczone przed laty wyrazy, lecz obcą stała się treść, którą wypowiadały... Przerzucał stronice, czytał. — Szedł szlakiem zamyślenia w przeszłość! Tylko naiwne dziecko, albo poetyczny szaleniec (a może Bóg), mógł głosić nauki, od których zastosowania rozpadłby się, jak od dynamitu współczesny świat. Niektóre ustępy i zwroty silne wywierały wrażenie. Na przykład podróż Szawła do Damaszku, ukorzenie się niewiernego Tomasza i jego skruszony okrzyk: »Pan mój i Bóg mój!« I w owych chwilach zdawało się Adamowi, że w duszę wprost do głębi jej spoglądały ciche oczy milczącego Cienia.

A wówczas źrenice mordercy z politowaniem zwracały się ku Chrystusowi w szkarłatnym płaszczu perkalowym. Sarkastyczny uśmiech osiadał w kątach warg, uśmiech Stangowa.

Gdyby nawet czynił ten oto Chrystus cuda, jakiż cud może się tu stać dla Niego, który niczego nie pragnie, który zdobył bogactwo, bezkarność, bezpieczeństwo, stanowisko, uciechy...

Ale bezwiednie Grobliński spodziewał się cudu...

XXVI.

Mimo najsurowszych zakazów, Zdzisiowi, dzięki potężnej protekcji adwokata Fedorowa, zaprzyjaźnionego z prokuratorem i Stulgińskiego, udawało się niekiedy przesłać parę słów na piśmie, a Gabryni odwiedzić kuzyna.

Listownie i ustnie Zdziś zaklinał się na wszystkie świętości, że jest niewinien zbrodni, błagał o ratunek, o adwokatów, o nieszczędzenie pieniędzy na prywatnych detektywów. Uporczywie w swoich kartkach powtarzał także, że koniecznie zależy mu na widzeniu się z Adamem. Grobliński ociągał się długo, ale wkońcu wybrał się, gdyż nie mógł nie uczynić zadość prośbie więźnia i jego opiekuna, mecenasa Stulgińskiego.

Przekroczenie bramy podwórza i drzwi, martwa pustka korytarza, władza dozorcy, który zdawał się groźnym panem życia i śmierci, zakratowane okna, to wszystko, jakkolwiek dobrze znane, chociażby z opisów, silne wywarło na Adamie wrażenie.

Zdawało mu się, gdy śród głuchego milczenia ogromnego gmachu oczekiwał na krewniaka, że, gdyby zatrzasnęły się za nim drzwi, że, gdyby wzięli go pod przemoc swoją ci ludzie w mundurach z bronią i bez broni i uczynili z niego, z żywego człowieka, numer więzienny, on albo by oszalał, albo roztrzaskał sobie głowę o mur.

W ciszy, która tłoczyła przemocą, gniotła uciskiem i tamowała oddech, wśród posępnego milczenia, od którego kostniała myśl, oczekiwał na Zdzisia... Chciał być spokojnym, pewnym siebie, zadowolonym, a odczuwał na skórze lodowe podmuchy i chłód przechadzał mu się po duszy... Chciał być odważnym, a patrzał w drzwi, któremi miał wejść Zdziś Mizewicz, z trwogą... Nie skutkowały perswazje, że poczciwy urzędnik bankowy, oskarżony o morderstwo, osadzony i pilnie strzeżony w więzieniu, mający być, zdaniem wszystkich znawców kodeksu karnego, skazany na ciężkie roboty, jest osobnikiem najzupełniej nieszkodliwym. Trwoga nie ulegała perswazjom. Ale ów przestrach nieroztropny rozwiał się, gdy tylko wprowadzono Zdzisia.

Biedak wyglądał poprostu okropnie. Gdy inni tyją w zamknięciu, on wychudł straszliwie. Oczy, głęboko zapadnięte, płonęły, a miały wyraz przestrachu, niestrzyżone włosy i broda nadawały mu cechę uciekiniera z domu obłąkanych, ręce trzęsły się nieustannie, a całem ciałem podrzucały drgawki, mowa stała się tak szybką i urywaną, że niemal niezrozumiałą. Zapewniając po sto razy o niewinności swojej, błagając o ratunek, zaklinając Adama, jako najbliższego krewnego i jedynego na ziemi opiekuna, powtarzał wciąż tosamo w kółko, jak manjak.

— Ty jeden, Adasiu, możesz wyciągnąć mnie z tej toni, bo ty wiesz wszystko — wymknęło mu się, gdy dozorca oddalił się na chwilę. — Przyszliście razem i razem mieliście wyjść... Naraz zniecierpliwiłeś się i wybiegłeś sam... w kilka minut po tobie stryj... Ty jeden wiesz wszystko... może związany jesteś jakąś przysięgą... ale, Adasiu, my cierpimy niewinnie... Ratuj nas... —

Zdziś urwał i począł chlipać.

— Ja nie zdradzę ciebie, ale ty zlituj się nad nami...

Zdziś zamilkł, usłyszawszy kroki dozorcy...

Adam także milczał, pochyliwszy bladą twarz. Potem obiecywał coś niezbyt wyraźnie, pocieszał, próbował uspakajać, częstował papierosem... wymizerowane palce więźnia chciwie sięgnęły po zakazany owoc i natychmiast w trwodze cofnęły się...

— Adasiu, mówię ci, nie wytrzymam — bełkotał i plótł znowu więzień szeptem tak szybkim a niewyraźnym, iż Grobliński rozumiał zaledwie piąte przez dziesiąte. — Adasiu, jeśli nie wydobędziesz mnie stąd, nie wytrzymam... umrę, oszaleję... Ten, kto nie był w więzieniu, ten nie wie, co to są tortury... Gdyby nie kraty, skoczyłbym oknem... Ileż to razy chciałem wyszarpać z muru sztaby żelazne... ile razy pięściami waliłem w ścianę... Zdawało mi się, że, jeśli za chwilę nie wypuszczą mnie, dostanę furji i zacznę kąsać własne ciało, stół, piec... Biegałem po celce, jak obłąkany, każdy nerw szalał i wył we mnie i każda myśl pieniła się...

Więzień chował chudą twarz w żółtych, trzęsących się rękach.

— Ach, gdybyś ty wiedział, Adasiu, co ja cierpię — seplenił z pośpiechu. — Nawet najwięksi nędzarze mają odpoczynek w nocy. Ja nigdy! Gdybym raz przynajmniej mógł usnąć porządnie... pokrzepić się... ale w nocy pali mnie dziwna gorączka, w nocy przychodzi lęk i występują poty... W dodatku biegunka... Bałem się, iż to czerwonka, lecz to jest tylko zwykły rozstrój, po którym przychodzą napady wilczego głodu! Gryzłoby się wówczas drzazgi podłogi. Tymczasem zaledwie przełknę łyżkę kapuśniaku...

Grobliński słuchał w milczeniu i z tem większą przyjemnością a otuchą, im marniejszym zdawał mu się Zdziś.

Gdy upłynął wyznaczony na rozmowę czas, dozorca uczynił znak ręką.

Więzień struchlał i zamilkł w pół zdania i przerażonym wzrokiem bezradnie spojrzał na przedstawiciela władzy. Znać było, że pokornie zniesie bicie, wymyślanie najbardziej grubjańskie, policzek... Zdziś Mizewicz zatracił godność ludzką, obraz i podobieństwo człowieka...

(C. d. n.)

podnosi hr. Apponyi te, co najmniej dziwną okoliczność. Boli nas niewymownie — powiada hr. Apponyi — strata ziemi naszej na rzecz wrogów, ale byli to właśnie wrogowie, którzy nadużyli wygrawszy swojego zwycięstwa, lecz nie popełnili wobec nas zdrady. Ale nie można się pogodzić z przyjacielem, który na nas popełnia »konjunkturalny rabunek«, który w chwili, gdy zostaliśmy powaleni we wspólnej walce, korzysta ze sposobności, ażeby nam »wypróżnić kieszenie«. Czy ten apel patrjoty węgierskiego odniesie skutek, należy wątpić. Ogłosiła go »Neue Freie Presse« i dała natychmiast autorowi grzeczną odprawę.

Zawiodła również nadzieja, że koalicja z biegiem czasu zmieni wobec Węgier swoje bardzo ostre stanowisko. Mimo usilnych zabiegów w traktacie z Trianon nic nie zmieniono i francuska Izba deputowanych uchwaliła go w pierwotnem brzmieniu. Dyskusja, która się na tem tle wywiązała, nie wykazała żadnych momentów, przychylnych dla Węgier. Deputowany Bellot zauważył krótko i węzłowato, że Francja musi popierać te ludy, które jej podczas wojny przyniosły zwycięstwo z pomocą jak Serbowie, Rumuni i Czesi. Deputowany Bellot użył znamiennych wyrazów, powiadając: Serbowie, Rumuni i... czeskie dywizje. Serbowie i Rumuni, zwłaszcza Serbowie, rzeczywiście walczyli wprost dosłownie do ostatniej kropli krwi, ale dywizje czeskie, które przechodziły na front rosyjski, nie tyle dla idei, co z troskliwości o swoją skórę, wywoływały po stronie rosyjskiej zgoła odmienny sąd.

Prezydent gabinetu francuskiego Briand, po przeszłości, po ogólnikach, mimo to podnosił pewne szczegóły, wielce charakterystyczne. Przyznał mianowicie, że granice Węgier zostały wytyczone »nieco samowolnie«. Rzut oka na nową mapę wystarcza, ażeby ocenić tę samowolę. Ale, zdaniem Brianda, te błędy co do granic mogą być powetowane przez ścisłe związki gospodarcze, obecnie bowiem federacja naddunajska jest niemożliwa, a tem bardziej federacja z Austrją. Zresztą Węgry mogą poczynić się do szczerych zasiadami, ażeby dojść do rozumnej regulacji granic bez zmiany traktatu. Dla Węgier jest to mała pociecha, gdyż tego rodzaju regulacja granic może odbyć się na bardzo małą skalę. Ale w polityce rzecz, mająca na razie znaczenie tylko akademickie, może nabrać znaczenia bardzo realnego.

Jak widzimy, koalicja nie zmieniła swojego zasadniczego stanowiska wobec Węgier, a sąsiedzi wciąż do nich »Vae victis«. Ale Węgry odpowiadają: »Nil desperandum«, nie tracą ducha i z podziwienia godną solidarnością pracują nad umocnieniem organizmu narodowego, ufni w lepszą przyszłość. Ta ufność ich nie jest płonną. Prędzej czy później spostrzeże Francja, że w Europie środkowej Węgry są tym czynnikiem, na który ona będzie mogła liczyć. Tak zwana mała ententa wcale nie jest po linji polityki francuskiej, przeciwnie zbyt często ją dławi, mając podstawy ukłon do Rzymu i Londynu, nie dla Paryża. Nawet sprawcie z Berlina trafiają do niej od czasu do czasu.

Węgrzy, którzy mają wytrawnych i doświadczonych polityków i dyplomatów, z pewnością uczynią wszystko, ażeby we właściwem świetle przedstawić obecne stosunki w Europie środkowej i prawdopodobną ich ewolucję, już obecnie dokonującą się nie na korzyść Francji. W razie, gdy Węgry będą nam szczerze korzystać, powinna Polska wobec Węgier właściwe zająć stanowisko. Mimo ogromu własnych zadań, które mamy rozwiązać, możemy i na to znaleźć dosyć czasu i siły. Ale chcąc trafić na Quai d'Orsay trzeba na ulicy Miodowej mieć posterunek, odpowiadający wymaganiom tych zadań.

Odroczenie wyboru i wiceprezydenta w Krakowie.

Kraków, 12 czerwca.

Z powodu rozpisanego przez prezydenta miasta Krakowa wyboru pierwszego wiceprezydenta, zebrały się wczoraj w salach magistratu na obrady kluby mieszczański i demokratyczny, oraz komisje parlamentarne wszystkich klubów.

Prezydent miasta, Federowicz, przedstawił sprawę obecnego statutu gminnego w kierunku zniesienia tak zwanej lokacji wiceprezydentów, oraz wprowadzenia czterech wiceprezydentów, zamiast dotychczasowych trzech. Sprawa ta przeszła w komisji administracyjnej sejmowej i była już umieszczona na porządku dziennym piątkowej sesji Sejmu, a spadła jedynie z powodu chwilowej nieobecności referenta, dra Kiernika, powołanego w ważnych sprawach przez prezydenta ministrów.

Według przyrzeczenia marszałka Sejmu, sprawa ta wejdzie, jako pierwsza na porządek dzienny najbliższej sesji sejmowej.

Wobec tych zmienionych warunków, obecny wybór pierwszego wiceprezydenta stwarzałby niepotrzebne komplikacje w strukturze wewnętrznej dzisiejszego prezydjum. Dlatego też prawie wszyscy reprezentanci klubów oświadczyli, że jakkolwiek sprawa uzupełnienia prezydjum jest bardzo ważną, należy ją jednak wstrzymać aż do chwili, gdy Sejm na najbliższem posiedzeniu odnośną zmianę statutu miasta Krakowa załatwi.

Wobec nadmieniamy, że w bardzo wyczerpującym uzasadnieniu do wniosku sejmowego poseł dr Kiernik zwraca uwagę na fakt, że Kraków proponuje czterech wiceprezydentów, podczas gdy stolica, Warszawa, ma tylko trzech. Dr Kiernik tłumaczy to jednakże tem, że Kraków ma 127 radców miejskich, a Warszawa tylko 100. W Krakowie wiceprezydenci spełniają znaczną część czynności, które w Warszawie spoczywają na ławnikach, a wreszcie tłumaczy tem, że w ten sposób będzie mógł wejść do prezydjum także reprezentant klasy robotniczej, mającej dziś swój wyraz w 24 radcach i tak znacznego koła zawartego. Współpraca reprezentanta warstwy robotniczej będzie w prezydjum miasta Krakowa bardzo pożądaną.

KRONIKA.

Kraków, 12 czerwca.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA POLEGŁYCH POD ROKITNĄ. W poniedziałek dnia 13 bm. odbędzie się w kościele Panny Marji o godz. 9½ rano uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. rotmistrza Zbigniewa Dunin-Wąsowicza i jego bohaterskich ułanów 2 szwadronu 2 pułku ułanów Legjonów, poległych w szarży pod Rokitną. Na nabożeństwo to przybywa delegacja 2 p. szwoleżerów ze sztandarem i muzyka oraz dawni oficerowie i żołnierze 2 p. ułanów legjonowych.

WYBÓR REKTORA UNIWERSYTETU JAGIELL. W sobotę o godz. 12 w południe zgromadzili się w Uniwersytecie celem dokonania wyboru nowego rektora Uniw. Jagiell. delegaci czterech wydziałów. Przy zarządzonem głosowaniu wszystkie szesnaście głosów padły jednomyślnie na dotychczasowego rektora prof. Stanisława Estreichera, który w ten sposób został obrany po raz trzeci. Do nowoobranego przemówił prof. K. Morawski, wyrażając imieniem Uniwersytetu gorącą prośbę o przyjęcie wyboru i podnosząc, że ten wybór jest dowodem ogólnego zaufania, jakie Uniwersytet posiada dla prof. Estreichera oraz przekonania, że nikt inny nie potrafi lepiej od niego sprawami Wszechnicy w najbliższym roku kierować. Poczem zabrał głos rektor Estreicher, dziękując za zaufanie, ale oświadczając, że po trzechletniej pracy w urzędzie Uniwersytetu (rok dziekania i dwa lata rektoratu) nie jest już w możności urzędu dłużej się podjąć i upraszając, aby go od tego obowiązku zwolniono. Wobec stanowczego zrzeczenia się ze strony prof. Estreichera przystąpiono po dłuższej przerwie do nowego głosowania, a wybór padł tym razem — znowu jednogłośnie — na dra Juljana Nowaka, profesora weterynarji i bakteriologji na wydziale lekarskim.

DALSZE CEGIEŁKI WAWELSKIE nadesłali: Inspektorat szkolny w Sanoku 275.— Kuratorjum zakładu dr. Skórczewskiego w Krynicy 1-szy [illegible] 215.— Klub sejmowy Narodowej Partji Robotniczej i 277 mk. Krzysztof Brun i syn w Warszawie, wpłacając po 20.000 mk. za cegiełkę.

GODNA OFIARNOŚĆ NA RZECZ G. ŚLĄSKA. Związek polskich techników wiertniczych i naftowych w Borysławiu, filja Krosno, przesłał do Administracji »Nowej Reformy« 15.600 marek, zebranych na walnem zgromadzeniu 8 bm. na potrzeby powstania na Górnym Śląsku. Równocześnie techniczni kierownicy kopalń nafty Zagłębia krośnieńskiego zawiadamiają, że zobowiązali się na potrzeby powstania na G. Śląsku ofiarować jednodniową pensję każdego miesiąca tak długo, jak tego zajdzie potrzeba.

Na przesłaną kwotę 15.600 marek wpłacili kierownicy techn. kopalń Zagłębia krośnieńskiego: Szlezak Juljan za maj 1000 mk., Rzepecki Bronisław za maj 1000 mk., Podoski Józef za czerwiec 1000 mk., Nowakowski Al. za maj 1000 mk., Grzymała Al. za maj 1000 mk., Bieliński Miecz. za maj 1000 mk., Chołoniewski Zyg. za maj 1000 mk., Świerz Wład. za czerwiec 1000 mk., Okólski Konst. za czerwiec 1000 mk., Brzozowski Mel. za maj 1000 mk., Lewiński Stan. za maj 1000 mk., Tymaczkowski Zd. za czerwiec 1000 mk., Tworzydło Jan za czerwiec 1000 mk., Rzepecki Wład. za czerwiec 1000 mk., Dudek Stan. za czerwiec 800 mk., Klewski Jan za czerwiec 800 mk.; razem 15.600 marek.

POSIEDZENIE OBYWATELSKIEGO KOMITETU OBRONY ŚLĄSKA odbędzie się w poniedziałek 13 bm. o godz. 5 po poł. w sali konferencyjnej krakowskiego magistratu.

ZWINIĘCIE TEATRU POWSZECHNEGO. Wczoraj po południu odbyło się w magistracie posiedzenie komisji teatralnej, na którem uchwalono zwinąć teatr Powszechny, prowadzony w trzech działach: operetka, wodewil i dramat, a natomiast od 1 września br. prowadzić tam teatr muzyczny, tj. operę i operetkę.

POSIEDZENIE ZWIĄZKU KOLONIJ I PÓŁKOLONIJ. Dnia 8 bm. odbyło się w sali posiedzeń magistratu drugie w bieżącym sezonie posiedzenie krakowskiego Związku kolonij i półkolonij. Przewodniczący wiceprezydent miasta inż. Karol Rolle złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności i zabiegów w odpowiednich ministerstwach i oświadczył, że wysokość subwencji państwowej pokryje zaledwie ⅓ część ogólnych wydatków na urządzenie kolonji, koloniści (uczestnicy) muszą pokrywać ⅓ — resztę zaś powinno pokryć społeczeństwo. Następnie ustalono wysokość opłat mających się pobierać od kolonistów w kwocie od 600—2000 mk., wynagrodzenia dla kierowników kolonji i cebromarek, wpisowe na półkolonje w kwocie 50 mk. i opłatę za sezon 300 mk. (1 miesiąc). Wkońcu zawiadomiono delegatów Związku, iż w myśl rozporządzenia ministerstwa zdrowia publicznego muszą dzieci udające się na kolonje wykazać się świadectwem lekarskiem, że są wolne od chorób zakaźnych i skórnych.

POGRZEB ŚP. J. WERNERA. Wczoraj złożono na krakowskim cmentarzu zwłoki przedwcześnie zmarłego śp. Jerzego Wernera. Nad grobem przemówili w serdecznych słowach uczniowie zmarłego profesora: uczeń VII kl. Madejski i uczeń kl. V Sumiński, poczem imieniem kolegów i krak. Koła Tow. naucz. szkół wyższych pożegnał zmarłego prof. dr Szyszko, podnosząc niezrównane zalety i pracę zmarłego około wychowania powierzonej młodzieży. Chór młodzieży gimnazjalnej odśpiewał szereg pieśni żałobnych. W pogrzebie, obok rodziny, wzięła tłumnie udział młodzież szkolna, profesorowie, rodzice uczniów oraz przyjaciele zmarłego.

BRAK LODU W KRAKOWIE. Od pewnego czasu daje się w Krakowie odczuwać brak lodu. Zaznaczyć należy, że gdy dawniej, a nawet podczas wojny funkcjonowało w naszem mieście kilka fabryk lodu, obecnie w czasach, zdążających już w pewnym stopniu do regulacji stosunków, funkcjonuje tylko jedna fabryka lodu miejska w rzeźni miejskiej na Grzegórzkach. Dodać należy, że fabryka ta w ciągu tygodnia czynną jest tylko przez trzy dni ze względu na różne braki. Z tego powodu produkcja jej jest bardzo skromna, bo fabryka ta produkuje tylko 100 słupków dziennie. Jest to katastrofą dla Krakowa, ponieważ lód jest bardzo potrzebny, jako niezbędny artykuł konserwacyjny, zwłaszcza w lecie w restauracjach i masarniach oraz wprost konieczny w szpitalach i klinikach położniczych. Dlatego jest rzeczą konieczną, aby gmina czy przedsiębiorczość prywatna zwróciła na to uwagę i przedsięwzięły w tym kierunku pewne kroki zaradcze, czy to uruchamiając fabryki obecnie nieczynne, czy też przynajmniej rozszerzając zakres wytwórczości fabryki na Grzegórzkach. Będzie to i w interesie własnym wspomnianych przedsiębiorstw i z bezwzględną korzyścią ogółu.

OPŁATY ZA ROZMOWY TELEFONICZNE. Ministerstwo poczt i telegrafów zarządziło, aby abonentów, którzy zwlekają z wyrównaniem należności za rozmowy międzymiastowe upominać osobnem wezwaniem zapomocą kartki pocztowej. Za każde upomnienie będzie się pobierać opłatę 2 mk.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po południu po raz 8 satyryczna komedja warszawska »Księga Hjoba« Winawera, wieczorem jeszcze raz »Powrót« Flers'a i Croisetta. »Lady Frederic« grana będzie jeszcze w tym tygodniu w poniedziałek 13 i we wtorek 14 bm. Gościna p. I. Solskiej dobiega już końca; ostatnią jej rolą będzie »Psyche« w poemacie Żuławskiego, który ukaże się w tym tygodniu.

MIEJSKI TEATR POWSZECHNY. Dziś po poł. ulubiona, melodyjna operetka Andrana »Lalka«, wieczorem Szillera »Wilhelm Tell«, ostatni w tym sezonie utwór z cyklu dramatów klasycznego repertuaru. Jutro zawsze gorąco przyjmowana przez publiczność »Idealna żonka« Lehara, we wtorek zaś »Wilhelm Tell« po raz czwarty. W przygotowaniu pod reżyserją Lelewicza i batutą kap. Baranskiego arcydzieło muzyczne Suppe'go »Boccaccio«.

GOŚCINNE WYSTĘPY MIECZYSŁAWA FRENKLA W »BAGATELI«. We wtorek 14 czerwca rozpoczyna swoje gościnne występy w »Bagateli« znakomity artysta warszawskiej sceny Rozmaitości p. Mieczysław Frenkiel. Gość warszawski wystąpi w świetnej swojej kreacji w »Panu Geldhabie«. »Pan Geldhab« ukaże się na scenie »Bagateli« w nadzwyczaj starannej obsadzie, wystawie i kostjumach stylowych.

ECHA TRAGEDJI MAŁŻEŃSKIEJ W PRĄDNIKU CZERWONYM. Jak już donosiliśmy przed kilku dniami rozegrał się na Prądniku Czerwonym krwawy dramat małżeński, w którym od kuli rewolwerowej męża padła ofiarą Krukowa. Dramat powstał na tym tle, że Krukowa od kilku lat, korzystając z nieobecności męża, prowadziła romans z niejakim Cholewą. Obecnie, jak się dowiadujemy, Kruk przyznał się w czasie śledztwa policyjnego do zabójstwa swej żony. Śledztwo wykazało, że Kruk już na trzy tygodnie przed dokonaniem czynu był w komendzie powiatowej policji państwowej i skarżył się na swoje nieszczęśliwe pożycie z żoną, prosząc o interwencję, celem usunięcia jej kochanka Cholewy i skłonienia żony do należytego prowadzenia się. Mimo wdania się w tę sprawę policji, Krukowa w obecności męża i kochanka dawała cyniczne odpowiedzi i w żaden sposób nakłonić się nie dała do powrotu do męża.

Z wyników śledztwa przekonano się, że Kruk strzelił tylko raz, przyczem kula przebiła lewy policzek jego żony, wskutek czego nastąpiła śmierć.

Pogrzeb Krukowej odbył się wczoraj.

CZY USIŁOWANE MORDERSTWO? Onegdaj po południu przybyli z wizytą do niejakiej Zofji Górowej, zamieszkałej przy ul. Zamojskiego 3 w Podgórzu, 18-letni Kazimierz Kukuła i 16-letni Jan Błachut. W czasie odwiedzin Kukuła wyjął rewolwer i żartem począł grozić Błachutowi, że go zastrzeli. Gdy ten ostrzegał go, że rewolwer może przypadkowo wypalić, Kukuła wskazał mu, że jest nienabity, poczem z niewytłumaczonego powodu zmierzył do Błachuta; rewolwer wypalił, raniąc Błachuta w brzuch. Zawezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy w stanie groźnym odwiozło go do szpitala. Kukuła zaś zbiegł.

KRADZIEŻE NA CMENTARZU RAKOWICKIM. — Od szeregu tygodni na cmentarzu rakowickim w Krakowie złodzieje dopuszczają się nocami systematycznych kradzieży kwiatów. Zakupują te kwiaty przeważnie rodziny zmarłych w zarządzie ogrodów miejskich, który z powodu ustawicznych kradzieży nowozasadzonych roślin na grobach, musi przedsiębrać powtórne sadzenie, przez co naogół poniósł już szkodę przeszło 20.000 mk. Przyczyną swobodnego grasowania złodziei na cmentarzu jest brak wszelkiej straży tak w dzień, jak i w nocy, o czem już niejednokrotnie pisaliśmy. Aby raz wreszcie ująć sprawców, służba zarządu ogrodów miejskich zaczaiła się w nocy z czwartku na piątek na cmentarzu i o godzinie 3 nad ranem udało się jej przy pomocy sprowadzonego z ul. Warszawskiej posterunkowego przytrzymać czterech złodziei kwiatów. Złodziei tych oddano policji. Jak nas informują, już o godzinie 10 rano widziano ich swobodnie chodzących po mieście. Fakt bardzo ujemne światło rzuca na stosunki, jakie panują w naszem mieście. Dziwi nas tylekroć razy omawiany brak bezpieczeństwa publicznego w naszem mieście, oraz bezkarność, której ukróceniem policja się nie zajmuje. Spodziewamy się, że policja zwróci wreszcie uwagę na cmentarz rakowicki i ukróci samowolę złodziei, profanujących cmentarz, który powinno otaczać się pewnym pietyzmem.

WYPADEK PRZY PRACY. Ignacy Sikorski, bednarz, lat 43, zatrudniony w fabryce octu na Zwierzyńcu, skutkiem nieuwagi, włożył rękę pod piłę, która przecięła mu lewe przedramię. Odwieziono go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

NASZE SŁUŻĄCE. Policja krakowska aresztowała Stanisławę Forkasiewiczównę, lat 20, Zofję Maniewską, lat 18 i Marję Janasównę, lat 20, służące, które na szkodę swych pracodawców skradły różne przedmioty.

KRADZIEŻ SUKNA WOJSKOWEGO. Wczoraj po południu przytrzymano na dworcu kolejowym na Grzegórzkach 27-letniego Markusa Sprunga, kuśnerza, niosącego worek, w którym podczas rewizji znaleziono 15 metrów sukna wojskowego wartości około 20.000 mk., pochodzącego prawdopodobnie z kradzieży. Towarzysz Sprunga zbiegł.

ZA KRADZIEŻ KIESZONKOWĄ na szkodę Piotra Kopcia policja krakowska aresztowała wczoraj 14-letniego Jana Zagórę.

KOMUNIKATY i ZAWIADOMIENIA.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. 39): w poniedziałek 13 bm. o godz. 5¾ po poł. Zwiedzenie Wawelu pod kierunkiem dyr. Muz. nar. dra Fel. Kopery; we środę 15 bm. o godz. 8 wieczór wykład, a w piątek 17 bm. konwersatorjum ks. prof. Fel. Horzyńskiego z teorji względności Einsteina.

POPISY MUZYCZNE. Instytut muzyczny urządza 5 popisów uczn. we własnej sali (ul. św. Anny 2). Program I-go popisu, który odbędzie się we wtorek 14 bm., o godz. 7 wieczór, obejmuje produkcje gimnastyki rytmicznej oraz kursów niższych fortepianu i skrzypiec.

Z DYREKCJI PAŃSTW. KURSÓW NAUCZYCIELSKICH W KRAKOWIE. Wpisy do tutejszego zakładu na kurs I-szy (studjum dwuletnie) i na kurs II-gi (studjum roczne), tudzież egzaminy wstępne na kurs I-szy dla uczniów, nie posiadających conajmniej świadectwa z ukończonej VI klasy szkoły średniej od będą się od 22 do 28 czerwca w godzinach przedpołudniowych od 9—12. Przedłożyć należy: 1) metrykę, 2) świadectwo szkolne, 3) świadectwo zdrowia, stwierdzające uzdolnienie fizyczne do zawodu nauczycielskiego. Podanie ostemplować należy znaczkiem za 10 mk., załączniki po 2 mk.

WYCIECZKA CIESZYŃSKA DO KRAKOWA. — Dzisiaj, w niedzielę, przybyć ma do Krakowa związek zawodowy kolejarzy ze Śląska Cieszyńskiego. Wycieczka zwiedzić ma Kraków i saliny w Wieliczce.

Z KRAK. TOW. CHEMICZNEGO. W poniedziałek 13 czerwca br. o godz. 6 w sali wykładowej III Zakładu chemicznego U. J. ul. Grodzka 52, II p., odbędzie się posiedzenie Oddziału krakowskiego Polskiego Tow. Chemicznego, na którem wygłosi odczyt p. Marjan Hłasko p. t. »Dyssocjacja elektrolityczna kwasów i zasad a układ perjodyczny pierwiastków«. — Goście mile widziani.

Z kraju i ze świata.

INCYDENT ZE SPRAWOZDAWCAMI SEJMOWYMI. Od p. wicemarszałka Sejmu, posła Osieckiego, wobec pojawienia się w prasie pod jego adresem zarzutów, jakoby pragnął zamknąć dostęp do jednej z sal bufetowych sprawozdawcom sejmowym i przez to chciał wyrazić lekceważenie przedstawicielom prasy, otrzymujemy następujące wyjaśnienie, z prośbą o zamieszczenie:

We wtorek ubiegły podczas mojej nieobecności w gmachu sejmowym, ktoś ze służby bufetowej umieścił na drzwiach jednej z sal bufetowych karteczkę z napisem, głoszącym, że do tej sali wstęp dozwolony jest tylko dla posłów. Napis ten, który stał się głównym powodem obrazy został umieszczony bez mojej wiedzy i woli. Skoro go spostrzegłem, natychmiast poleciłem usunąć. Nie miałem bowiem żadnego zamiaru wprowadzać jakiegokolwiek separatyzmu między posłami a pozostałymi współpracownikami Sejmu. Natomiast wskutek słusznego żądania posłów, skarżących się na to, że bardzo często wskutek licznego napływu do bufetu sejmowego osób z poza Sejmu, nie mogą znaleźć miejsca przy stolikach, poleciłem, idąc za wzorem zagranicznych parlamentów, zarezerwować dla poszczególnych klubów stoły. Jeden taki stół został zarezerwowany obok stołów poselskich również i dla pp. sprawozdawców sejmowych.

Tak się rzecz przedstawia w istocie i trudno, sądzę, dopatrzeć się tutaj jakiegokolwiek uchybienia względem przedstawicieli prasy.

SETKI BECZEK ZEPSUTYCH ŚLEDZI. Warszawska komisja sanitarno-lekarska po sklepach i magazynach skonfiskowała 900 beczek śledzi u dwóch kupców, którzy przygotowali je do wysyłki. Wszystkie śledzie były już w stadjum gnicia. Cały ten zapas został zniszczony. Kupcy, przechowujący ten towar widocznie dla otrzymania wyższych cen paskarskich, ponieśli wielkie szkody, — co się im słusznie należało.

RABUNKOWE MORDERSTWO spełniono w Warszawie przy ul. Chmielnej. W czasie między 7 rano a 5 po poł. zamordowany został Henryk Babecki, syn urzędnika syndykatu rolniczego. Morderca zrabował ubranie swej ofiary i 200.000 marek gotówką, poczem wyszedł, nie spostrzeżony przez nikogo.

O PANCERNYCH POCIĄGACH systemu inż. Kochanowskiego na G. Śląsku podaje koresp. »Kurj. Warsz.« następujące szczegóły.

Pancerki systemu Kochanowskiego mają podwójne ściany stalowe, zalane wewnątrz cementem; uzbrojenie ich składa się z armat szybkostrzelnych, osadzonych w ruchomych kopułach, oraz z ciężkich kulomiotów typu Maxima. Montowaniem armat zajmuje się pewien były kapitan artylerji niemieckiej, obecnie dowódca pancerki »Nowak«, Ślązak rodowity, mówiący tylko po niemiecku, b. student politechniki wrocławskiej. Z ust jego padają twarde, niemieckie słowa komendy, błyskawicznie wykonywane przez podwładnych oficerów i żołnierzy. Horst cieszy się wśród kolegów wielkim szacunkiem i dzięki technicznej swojej wiedzy i roztropności uchodzi za prawą rękę inżyniera Kochanowskiego.

Dowódcą pancerki »Zygmunt Powstaniec« jest porucznik Blana, Górnoślązak, student agronomji. »Zygmunt-Powstaniec«, prócz pokaźnej artylerji posiada jeszcze t. zw. oddział szturmowy, zaprawiony do szybkich wypadów i do walki na białą broń. Pod komendą Horsta i Blany sprawia się dzielnie grono młodych ochotników-oficerów, rozmiłowanych w swoich pancerkach i gotowych ważyć się, każdej chwili, na czyny szalonej odwagi.

ZJAZD ZRZESZENIA GAZOWNIKÓW POLSKICH odbył się w Poznaniu w dniach 3, 4 i 5 czerwca przy niezwykle licznym udziale delegatów z całej Rzeczypospolitej. Z górą sto osób uczestniczyło w obradach i słuchało z zajęciem odczytów, które odbywały się w sali posiedzeń magistratu i w sali uniwersytetu. — Zjazd udał się pod każdym względem. Liczne referaty wygłosili doskonale przygotowani fachowcy z najważniejszych dziedzin, związanych z gazownictwem, a stanowiących bez wątpienia podstawy gospodarczego życia w Polsce. Ożywiona i bardzo rzeczowa dyskusja świadczyła o wielkiem zainteresowaniu się słuchaczy, i o tem, że zrozumienie ważności przemysłu gazowniczego szybko u nas wzrasta.

Na pierwszy plan wysunęła się kwestja azotowa i uszlachetniania ropy naftowej przez pyrogenizację. Z tej ostatniej dziedziny wygłoszono również odczyt na podstawie prac wykonanych w laboratorjum krakowskiej gazowni miejskiej.

Do Związku przystąpiły również zarządy wodociągów, które mają pod pewnemi względami wspólne interesy z gazowniami. Organ Zrzeszenia »Przegląd Gazowniczy« będzie odpowiednio rozszerzony i zreformowany. Zarówno liczność zjazdu, waga poruszonych kwestyj, żywe zainteresowanie uczestników świadczą, że zjazd spełnił całkowicie swe zadanie i przyczyni się niewątpliwie do należytego postawienia gazownictwa wśród gałęzi przemysłu polskiego. Następny zjazd ma się odbyć we Lwowie.

WIEC OBROŃCÓW LWOWA. Wczoraj wieczór w sali ratusza we Lwowie odbył się tłumny wiec obrońców Lwowa w sprawie pomocy Górnemu Śląskowi. Uchwalono rezolucję, wyrażającą zapewnienie ze strony obrońców Lwowa czynnej pomocy we wszelkiej formie. Magistrat miasta Lwowa wezwano, aby na rzecz powstańców górnośląskich zarządził nałożenie 1-dniowego podatku na wszystkie lokale zabawowe i przedsiębiorstwa rozrywkowe, a wszystkie kongregacje, instytucje i stowarzyszenia wezwał do uiszczenia 1-dniowej daniny.

ZLOT HARCERSKI odbędzie się we Lwowie 1, 2 i 3 lipca dla uczczenia 10-lecia istnienia drużyn harcerskich. W zjeździe wezmą udział chorągwie lwowska i krakowska oraz reprezentacje drużyn i chorągwi całej Polski. Zapowiada także swój przyjazd jenerał Józef Haller.

ODWET ZA LEOBEN. Jak wiadomo, bursze niemieccy w akademji górniczej w Leoben, w której kończy studja i obecnie zasiąść ma do egzaminów wielu akademików polskich, zażądali z zemsty za stanowisko Polaków w sprawie G. Śląska, aby tych akademików polskich do egzaminów nie dopuszczono.

Obecnie donoszą z Cieszyna, że komisja szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego poczyniła w tej sprawie odpowiednie kroki, zaś na posiedzeniu Tymczasowej Komisji rządzącej dnia 9 bm. uchwalono, że jeżeli wykonana zostanie uchwała burszów leobeńskich, w takim razie nie dopuści się do matury niemieckich abiturjentów w szkołach średnich Śląska Cieszyńskiego, którzy pochodzą z zagranicy państwa. Abiturjentów takich jest przeszło 50.

KONFISKOWANIE DZIENNIKÓW POLSKICH W CZECHACH. »Dziennik Cieszyński« donosi: Co dnia jeździ ambulans pocztowy ze stacji Bobrówki do Czeskiego Cieszyna, by zabrać tam pocztę czeską, przeznaczoną dla Polski. Ambulans ten zabiera już równocześnie pocztę polską, przeznaczoną dla Polski i pocztę tę urzędnik pocztowy wyrabia po drodze. Ambulans taki Bielsko-Cieszyn ma prawo eksterytorjalności, to znaczy, że wejść mają doń prawo tylko czescy celnicy według umów międzynarodowych. W tych dniach pogwałcili Czesi tą umowę. Do ambulansu Nr 341 weszli prócz celnych funkcjonarjuszów wbrew prawu żandarmi i — skonfiskowali pisma polskie, przeznaczone do Polski, idące z Polski. Gwałt ten nie może ujść Czechom płazem. Odpowiednie władze poczyniły już stosowne kroki. Podnieść jednak musi głos i prasa polska, przemówić musi tak głośno, by głosu usłyszano.

OLBRZYMI NIEDOBÓR PAŃSTWOWYCH TEATRÓW W WIEDNIU. Z budżetu austrjackiego na drugie półrocze 1921 dowiadujemy się, że niedobór z teatrów państwowych w Wiedniu, tj. t. zw. Burgteatru i opery wynosił 97.200.000 koron. Same płace personalu wynoszą rocznie 70.000.000 koron.

FELCZER WETERYNARJI NA STANOWISKU LEKARZA. Komisarjat zdrowia w Moskwie polecił sprawdzić dyplomy wszystkich lekarzy w Rosji, ponieważ okazało się, że wielu felczerów, a nawet dawnych sanitarjuszy zajmuje stanowiska lekarskie. W Ufie zaszedł wypadek, że felczer weterynarji sprawował w ciągu całego roku obowiązki starszego lekarza w szpitalu miejskim.

»NOWOŚCI ILUSTROWANE« przynoszą w ostatnim numerze kilkanaście ilustracyj z powstania górnośląskiego, między tem i portrety dowódców. Zjazd biskupów w Krakowie też dostarczył »Nowościom« materjału. Wogóle pismo to dobrze spełnia swe zadanie, jako informator bieżących wypadków. Staranność redakcji zasługuje na uznanie.

»PRZEGLĄDU GOSPODARCZEGO« wyszedł z druku Nr 11 i zawiera treść następującą: Zagranicą a u nas — W. F.; O przyszły Bank Polski. — Zygmunt Karpiński; W sprawie Kas chorych. — W. Jastrzębowski; Przegląd zagraniczny, kronikę i statystykę.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Niedziela, 12 bm. po poł.: »Księga Hjoba«, wieczorem »Powrót«.
Poniedziałek, 13 b. m.: »Lady Frederic«.
Wtorek, 14 bm.: »Lady Frederic«.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO:

Niedziela, 12 bm. po poł.: »Lalka«, wieczorem »Wilhelm Tell«.
Poniedziałek, 13 bm.: »Idealna żonka«.
Wtorek, 14 bm.: »Wilhelm Tell«.
Środa, 15 bm.: »Faworyt«.
Czwartek, 16 bm.: »Bal w operze«.
Piątek, 17 bm.: »Idealna żonka«.
Sobota, 18 bm.: »Wilhelm Tell«.
Niedziela, 19 bm. po poł.: »Major ułanów«, wieczorem »Wilhelm Tell«.

REPERTUAR TEATRU »BAGATELA«:

Niedziela, 12 bm. po poł.: »Kobieta bez skazy«, wieczorem »Nerwowa awantura«.
Poniedziałek, 13 bm.: »Nerwowa awantura«.

REPERTUAR TEATRU »NOWOŚCI«.

Niedziela, 12 bm. po poł.: »Juszi tańczy«, wieczorem »Juszi tańczy«.

W odpowiedzi na list zamieszczony w „Głosach publicznych" pod tytułem „Do wiadomości Społeczeństwa Polskiego".

Czujemy się w prawie zareagować na skierowaną przeciw nam, a zamieszczoną we wczorajszym numerze »Nowej Reformy« napaść Stanisława Lenarta i Andrzeja Maciaszka, robotników zecerskich, zatrudnionych w Drukarni Polskiej Franciszka Zemanka i Sp., a to celem odparcia przytoczonych w powyższej napaści, a niezgodnych z prawdą twierdzeń.

W maju 1919 roku umożliwili ojcowie nasi, właściciele firmy Perlberger i Schenker w Krakowie, będącemu bez zajęcia zecerowi Franciszkowi Zemankowi na tegoż prośbę założenie drukarni, specjalnie wybudowawszy w realności przy ulicy Retoryka 10, będącej własnością firmy Perlberger i Schenker, odpowiednie lokale, i wiążąc nas, niżej podpisanych, w jawną spółkę z Franciszkiem Zemankiem, który w myśl zawartej umowy miał zajmować się stroną techniczną, gdy jeden z nas miał prowadzić stronę handlową przedsiębiorstwa.

Wskutek zbytniego i nieostrożnego w skutkach zaufania przyjęliśmy Franciszka Zemanka, jako współwłaściciela do połowy drukarni, choć tenże domagał się tylko udziału w jednej trzeciej części i pomimo, że (pomijając już wysokie koszta budowy specjalnego budynku), cała prawie kwotę, potrzebną do uruchomienia drukarni, to jest przeszło 500.000 Koron na zakupno maszyn, czcionek i papieru, wyłożyła firma Perlberger i Schenker. Wniesiony do spółki udział Franciszka Zemanka wynosił 15.000 Koron w gotówce i 15.000 Koron w maszynach, co, w porównaniu z powyższą kwotą 500.000 Koron, stanowiło śmiesznie małą sumę.

Dzięki wydatnej współpracy nietylko naszej, ale i firmy Perlberger i Schenker i szczodrze przez tę firmę udzielanemu kredytowi, drukarnia rozwijała się dobrze, a Franciszek Zemanek, zależny przy pierwszem stawianiu kroków w przemyśle od naszej pracy i pomocy firmy Perlberger i Schenker, wyrażał nam wielokrotnie swoją wdzięczność za umożliwienie mu egzystencji.

Ale około połowy roku 1920, wykorzystując służbę wojskową Alfreda Schenkera i co za tem idzie brak kontroli z naszej strony, zaczął Franciszek Zemanek nietylko w drukarni rządzić na własną rękę, zapodając się za jedynego właściciela, ale nawet w realności samej, ufny w swoje fundusze, zarobione dzięki naszej pracy i pomocy, a niepomny tak często wyrażanej nam wdzięczności, wybudował sobie nieprawnie szopę w podwórzu, nie płacąc za to właścicielowi realności ani feniga.

Gdy w maju 1921 roku firma Perlberger i Schenker, po zatwierdzeniu planu przez władzę budowlane, zamierzała wystawić w podwórzu swej realności budynek na auto ciężarowe i wezwała listownie Franciszka Zemanka o usunięcie nieprawnie wystawionej szopy, Franciszek Zemanek nietylko nie odpowiedział na list powyższy, ale odgrażał się, że właścicielom realności budować nie pozwoli.

Nie otrzymawszy odpowiedzi na list, przystąpili właściciele domu na podstawie zatwierdzonych planów do budowy przez rozebranie powyższej szopy, umieściwszy znajdujące się w tej zapasy papieru w porządku, w miejscu bezpiecznem, tak, że o jakiejkolwiek szkodzie nie można mówić.

Wyssanem z palca jest twierdzenie o naszem jakiemkolwiek ubliżającem zachowaniu się w trakcie rozbierania szopy.

Autorowie artykułu wczorajszego, pisząc w swoim literackim zapale o losie kilkudziesięciu rodzin, niechaj z tych paru słów prawdy dowiedzą się, kto umożliwił im wogóle egzystencję przez wybudowanie i założenie drukarni, a, o ile zajrzą do ksiąg handlowych, będą mogli przekonać się, czy zecerska praca Franciszka Zemanka, czy też nasz własny i doświadczeniem kupieckiem naszych ojców poparty wysiłek w dziedzinie handlowej przedsiębiorstwa o rozwoju drukarni zadecydowała.

Cytując kiedyś słowa konstytucji o pracy, zapominają autorowie listu i ich informator o innym artykule tejsamej konstytucji, mianowicie art. 99, który uznaje wszelką własność, jako »jedną z najważniejszych podstaw ustroju społecznego i porządku prawnego«.

Tyle dla wyświetlenia sprawy — zresztą zaznaczamy, iż **wszelką dalszą dyskusję w tej sprawie uważamy za zamkniętą i na wszelkie dalsze inwektywy odpowiadać nie będziemy.**

W Krakowie, dnia 12 czerwca 1921 r.

Alfred SCHENKER, Henryk PERLBERGER
Współwłaściciele Drukarni Polskiej
Franciszka Zemanka i Ski.

3364

POPIS SZKOŁY ŚPIEWU LUDWIKI MAREK-ONYSZKIEWICZ odbędzie się dnia 18-go czerwca w sali »Sokoła« o godzinie 7 i pół wieczorem. Bilety w księgarni Eberta (hotel Saski).

Wymiana depesz pomiędzy Naczelnikiem państwa a królem angielskim.

Z okazji urodzin króla angielskiego w dniu 3 bm. między Naczelnikiem państwa a królem angielskim wymienione zostały depesze treści następującej:

Jego Królewska Mość Król Jerzy V Londyn. Pragnę wyrazić Waszej Królewskiej Mości w dniu Jego urodzin najszczersze życzenia szczęścia i chwały dla niego i dla jego domu.

Piłsudski.

Król angielski nadesłał w odpowiedzi depeszę treści następującej:

Naczelnik państwa polskiego w Warszawie. Proszę przyjąć moje serdeczne podziękowanie za łaskawie nadesłane życzenia. Jerzy V.

WYJAZD DELEGATA POLSKI DO GENEWY.

Warszawa, 12 czerwca (PAT). P. Kazimierz Olszowski, dyrektor departamentu ministerjum spraw zagranicznych z ramienia rządu, wyjechał do Genewy na **posiedzenie Rady Ligi narodów** w sprawach dotyczących stosunku **Polski do wolnego miasta Gdańska.**

ZGODA MIĘDZY ANGLJĄ A TURKAMI.

Londyn, 12 czerwca (East Express). Rząd angorski złożył przedstawicielowi angielskiemu w Konstantynopolu notę w sprawie swej polityki odnośnie do Anglji, a w szczególności w kwestji jeńców angielskich, utrzymaną w tonie pojednawczym. Jeńcy mają być prawdopodobnie odesłani drogą na Trebizondę lub Konstantynopol. Także w innych kwestjach spornych rząd angorski złożył przyrzeczenia, **dające Anglii zupełną satysfakcję.**

Przerwanie działań wojennych na G. Śląsku

KOMUNIKAT POWSTAŃCZY Z 11 B. M.

Bytom, 12 czerwca. (East Express). Główna kwatera 11 b. m. Na całym froncie zapanował w dniu dzisiejszym **spokój**, przerywany tylko na niektórych punktach **drobnemi utarczkami** z wysuniętemi patrolami niemieckiemi. Niemcy nie zaprzestali jednak **gromadzić świeżych rezerw.** Wskutek kończącego się obsadzania strefy neutralnej przez wojska koalicyjne, działania **wojenne zostały na razie przerwane.**

Reasumując przebieg dotychczasowych 6-cio tygodniowych walk, należy podkreślić **męstwo i wytrwałość** zarówno poszczególnych dowódców, jako też oddziałów powstańczych, które bez mundurów, z brakami uzbrojenia, z troską o los rodzin robotniczych, pozostałych bez zarobku w domu, przetrwały w ciężkich, dotychczasowych walkach.

Na szczególne uznanie zasługuje oddział **grupy północnej Nowaka**, który w ciężkich walkach z przeważającemi siłami nieprzyjaciela, wyposażonego obficie w najnowsze środki techniczne, nie opuścił pod przemocą **ani jednej piędzi raz zdobytego terenu.**

W grupie środkowej odznaczyły się szczególnie oddziały **I. dywizji**, oraz **Cimsa i Fojcisa.** Oddziały powyższe, które w krwawych walkach zdobyły Kędzierzyn, Leśnicę i górę św. Anny, odpierały częstokroć w walce na białą broń niezliczone ataki nieprzyjaciela i w bohaterskiej obronie udaremniły zamiar oddziałów niemieckich przebicia się do Gliwic. Oddział grupy południowej Cietrzewia zniweczył nieprzyjacielski ruch flankowy w rejonie Olszy, trzymając wiernie **straż nad Odrą.**

Podnieść również należy sprawność i sprężystość naszych **kolejarzy**, którzy częstokroć w ogniu nieprzyjaciela pełnili ofiarnie swój obowiązek, jak również działalność **żandarmerji polowej** na froncie, jak i w kraju, zyskującej poszanowanie wśród ludności nietylko polskiej, lecz i niemieckiej. Wojska powstańcze spełniły **w tym okresie** z wielką chlubą swoje zadanie.

Lubieniec, szef sztabu.

ROKOWANIA W BŁOTNICY.

Bytom, 12 czerwca. (East Express). Rokowania, prowadzone w Błotnicy w powiecie strzeleckim między członkami komisji międzysojuszniczej i przedstawicielami władz powstańczych i władz ochotniczych oddziałów niemieckich, jeszcze się **nie zakończyły.** Rokowania te posiadają dlatego **wielką doniosłość**, że są to pierwsze pertraktacje, które komisja międzysojusznicza prowadzi **z władzami powstańczemi urzędowo.** Dotychczasowe konferencje nie miały urzędowego charakteru. Co do treści rokowań, to mają one dążyć do tego, aby doprowadzić na dzień 14 czerwca **do rozbrojenia zarówno powstańców, jakoteż oddziałów Hoefera.** Po rozbrojeniu Polacy na terenie, objętym linją demarkacyjną, **zachowaliby władze przez siebie podczas powstania ustanowione** i pozostałaby milicja polska. Jak się zdaje, ze strony polskiej niema żadnych trudności w doprowadzeniu rokowań do pomyślnego końca z wyjątkiem warunku, ażeby Niemcy czynami stwierdzili swoje prawdziwe zamiary. Ten warunek jest stawiany z całą stanowczością. Stanowisko Niemców nie jest jeszcze znane.

Sytuacja na razie jest taka, że wojska francuskie i angielskie **obsadziły już znaczną część frontu pomiędzy Niemcami a powstańcami.** Nie należy jednak przypuszczać, że to odgrodzenie wystarcza do poskromienia wojowniczych zapędów Bawarczyków, Prusaków i Wirtemberczyków, jen. Hoefera. Nawet tam bowiem, to jest na przestrzeni od Strzelec do Jakobswald, Niemcy poprzez linje francuskie i angielskie **ostrzeliwują pozycje polskie z artylerji tak**, że pociski z armat 10 cm. przelatują nad głowami Francuzów i Anglików, a padają na pozycje powstańcze. Wskutek tego wyraźnego **zaakcentowania złej woli ze strony Niemców** wobec tak bezprzykładnego lekceważenia woli komisji międzysojuszniczej, **trudno dzisiaj pewnego cośkolwiek powiedzieć** co do wyniku rokowań i co do następstw układu, który ma być zawarty.

OKRUCIEŃSTWA NIEMCÓW.

Sosnowiec, 12 czerwca (Orient). Lewicowy dziennik »Freiheit« ostro występuje przeciwko dalszemu napływowi Bawarów i innych **»dzikich korpusów« ochotniczych na G. Śląsk.** Motywuje swój protest **strasznemi okrucieństwami**, jakich dopuszczają się bandy niemieckie nietylko nad Polakami, ale i nad ludnością niemiecką. Jest obawa — pisze »Freiheit« — że **ludność tubylcza niemiecka chwyci za broń i przejdzie cała do obozu polskiego.** Dzikość i okrucieństwo Niemców są znane. Dzikość Bawarów, synów krainy, która jest główną siedzibą sztuki i kultury Niemiec (Monachium) weszła w przysłowie. W czasie wojny pierwsi Bawarzy zaczęli używać prócz bagnetu **zwykłego noża bandyckiego** i świecili przykładem wszystkim Niemcom w zarzynaniu nożem jeńców bezbronnych i ludności cywilnej. Tacy to Górnoślązacy walczą przeciwko tubylczej ludności polskiej.

PRZEŚLADOWANIE POLAKÓW W WESTFALJI.

Bochum, 12 czerwca (Orient). Pogromy Polaków w Niemczech w Westfalji przybierają charakter **masowy i systematyczny.** W Heinrichburgu napadli Niemcy na zebranie polskie, w Rauxel **rozbijają bandy w nocy mieszkania Polaków**, w Eiklu napadnięto na lokal Tow. polskiego, **demolując urządzenie**, a zrabowane sztandary polskie, roznosząc po ulicach jako trofea. Napotkanych podczas pochodu Polaków bito publicznie. We Wanne podejrzane indywidua, podające się za urzędników kryminalnych, urządzają w jasny dzień rewizje po domach polskich i ograżają się, że jeśli Polacy wnet nie opuszczą Niemiec, zostaną wszyscy zwyczajem wojennym postawieni pod mur i rozstrzelani.

URUCHOMIENIE KOLEI NA G. ŚLĄSKU.

Bytom, 12 czerwca (PAT). W Katowicach odbywają się pertraktacje między przedstawicielami komisji koalicyjnej a urzędnikami i robotnikami kolejowymi celem **przywrócenia bezpośredniego ruchu między Katowicami a Opolem.** Charakterystycznem jest, że przedstawiciele koalicji **pominęli** w swych pertraktacjach **dyrekcję kolejową w Katowicach**, która dotychczas trwa w uporze **przeciw uruchomieniu kolei**, tak, że władze koalicyjne musiały **były oddać powstańcom dworzec kolejowy w Katowicach** celem uruchomienia kolei w okręgu katowickim.

ROZPOCZĘCIE NAUKI SZKOLNEJ NA G. ŚLĄSKU.

Bytom, 12 czerwca (East Express). Naczelna władza powstańcza wydała rozporządzenie głoszące, że **we wszystkich szkołach ludowych ma się rozpocząć nauka.** Religja, czytanie, historja, śpiewy będą prowadzone **po polsku.**

Po zerwaniu rokowań polsko-litewskich.

Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje:

Na przedostatniem posiedzeniu konferencji brukselskiej delegacja litewska złożyła nowe pisemne dodatkowe wyjaśnienie do swojej pierwszej odpowiedzi na znaną propozycję p. Hymansa.

OŚWIADCZENIE DELEGACJI LITEWSKIEJ.

Wobec tego, że stanowisko delegacji polskiej w stosunku do przedprojektu p. Hymansa przeszkodziło nam wyłożyć szczegółowo w trakcie dyskusji punkt widzenia litewski, delegacja litewska składa na stół konferencji w charakterze dokumentu dwa projekty.

Załącznik pierwszy. Litwa i Polska, ożywione mocnem postanowieniem uregulowania ich obecnego sporu w drodze pokojowej i oparcia przyszłych stosunków na zasadach **prawa i sprawiedliwości**, zdecydowały przystąpić w tym celu do rokowań pod egidą Ligi narodów. — Rząd demokratycznej republiki litewskiej i rząd republiki polskiej zgodziły się, że następujące zasady ogólne winny stanowić podstawę ostatecznego układu pomiędzy Litwą a Polską:

Art. I. Litwa i Polska uznają wzajemnie ich **zupełną niepodległość.**

Art. II. Litwa i Polska oświadczają, że są zdecydowane utrzymać ze sobą w przyszłości **stosunki pokojowego i dobrego sąsiedztwa.**

Art. III. Polska uznaje **suwerenność demokratycznej republiki litewskiej** nad Wilnem i jego terytorjum.

Art. IV. W wypadku, jeżeliby główne mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone zdecydowały przyznać Litwie terytorjum Klajpedy, Polska zobowiązuje się **uznać suwerenność Litwy** na wymienionem terytorjum.

Art. V. Aby zabezpieczyć na terytorjum Wileńszczyzny **autonomję kulturalną** poddanych litewskich języka polskiego, Litwa zobowiązuje się zawrzeć z głównemi mocarstwami układ, na podstawie zasad zawartych w traktacie z 28 czerwca 1919 r. pomiędzy temi mocarstwami z Polską.

Art. VI. Litwa oświadcza, że chce **uzgodnić swoje stanowisko** w stosunku do ryskiego traktatu.

Art. VII. Litwa będzie gotowa przystąpić do **rokowań z Polską na temat obronnej konwencji wojskowej.**

Art. VIII. Litwa i Polska zobowiązują się zawrzeć **układ handlowy.**

Art IX. Zawiera zobowiązanie Litwy do przyznania Polsce **prawa tranzitu i swobodnego dostępu do morza.**

Art. X. Litwa i Polska zobowiązują się oprzeć swoje wzajemne stosunki na zasadach, zawartych w pakcie Ligi narodów.

Art. XI. Liga narodów **gwarantuje prawo Litwy i Polski** ustanowione w niniejszym układzie.

Załącznik drugi składa się z 7 paragrafów, wyliczających prawa, z których będą korzystali w demokratycznej republice litewskiej, ukonstytuowanej według załącznika pierwszego, **»poddani litewscy języka polskiego«.** Art. III tego projektu stwierdza, że w republice litewskiej będzie **tylko jeden język urzędowy litewski.** Inne artykuły są zwykłem wyliczeniem praw kulturalno-narodowościowych, które rząd litewski gotów jest przyznać swoim »poddanym języka polskiego« jako **mniejszości narodowej.**

DEKLARACJA DELEGACJI POLSKIEJ.

Przyjmując do wiadomości trzy dokumenty delegacji litewskiej, noszące datę 30 maja, z któremi delegacja polska mogła zapoznać się dopiero 2 czerwca, delegacja polska ma zaszczyt skonstatować co następuje:

Twierdzenie, zawarte w liście p. Galvanauskas, że »stanowisko delegacji polskiej w stosunku do przedprojektu p. Hymansa **przeszkodziło delegacji litewskiej wyłożyć szczegółowo w trakcie dyskusji punkt widzenia litewski,** **jest nieprawdziwe.** Projekt był przedstawiony 20 maja. Delegacja polska zajęła stanowisko »w stosunku do tego projektu« w odpowiedzi z dnia 28 maja. Dyskusja nad tą odpowiedzią jak również nad odpowiedzią delegacji litewskiej z dnia 27 maja została otwarta dnia 30-go maja.

Zasady ogólne projektów litewskich i przedprojektu p. Hymansa **są zupełnie sprzeczne i wykluczają się wzajemnie.** Jest rzeczą **nie do pomyślenia**, aby można było, przyjąwszy projekt p. Hymansa za podstawę do dyskusji, dojść do zawarcia **»układu ostatecznego«.** Projekt p. Hymansa **sugeruje ustanowienie pomiędzy Polską i federalną Litwą systemu kooperacji,** opartego na specjalnych konwencjach i na stworzeniu trwałego organu łączności. Projekt litewski przeciwnie przewiduje jedynie ustanowienie pomiędzy Polską a Litwą **»stosunku pokojowego i dobrego sąsiedztwa«.** Projekt litewski ustanawia **suwerenność państwa litewskiego** nad Wilnem i jego terytorjum, **a anuluje w ten sposób ideę państwa federalnego,** zawartą **w projekcie p. Hymansa.** Delegacja litewska proponuje w swoim projekcie przyznanie ogromnej większości polskiej Wilna i jego terytorjum **autonomii kulturalnej** według traktatu o mniejszościach. W ten sposób **mniejszość litewska w Wilnie, stanowiąca w tym kraju od 2 do 10 procent ludności, obiecuje większości polskiej traktowanie jej, jako mniejszości.**

Wymienione powyżej dokumenty stanowią zgodnie z ich treścią i przeznaczeniem **nierozerwalną całość z deklaracją litewską z 27-go sierpnia,** są one dowodem **tych dążności aneksjonistycznych, które ożywiają rząd kowieński** w traktacie, podpisanym z Moskwą z 12-go lipca 1920 roku i ujawniają **tęsamą ustępliwość,** którą rząd kowieński zawsze wykazuje, gdy jest mu uczyniona propozycja uregulowania sporu o Wilno.

Reasumując, delegacja polska oświadcza, że odpowiedź delegacji litewskiej w jej całokształcie, który stanowi ideę deklaracji z dnia 27 maja i trzy dokumenty z 30 maja, zawiera **jawną sprzeczność, jest czysto negatywna, anuluje rzekomą zgodę na projekt p. Hymansa** i zastępuje ten projekt **»podstawą układu«,** absolutnie przeciwną mu. Wobec takiego stanowiska, zajętego przez delegację litewską w stosunku do projektu p. Hymansa, delegacja polska nie może nie wyrazić **jak najpoważniejszej wątpliwości co do pożyteczności dalszych rokowań z przedstawicielami rządu kowieńskiego.**

Podpisany: **Askenazy i Łukasiewicz.**

GOTOWOŚĆ ROZPOCZĘCIA DALSZYCH ROKOWAŃ.

»Danziger Zeitung« donosi: Sekretarjat Ligi narodów ogłasza: Dochodząca z Londynu wiadomość, że zamierzone jest wyrównanie **konfliktu polsko-litewskiego w drodze arbitrażu,** pozbawiona jest wszelkiej podstawy. Obie strony w odpowiedzi na propozycję Rady Ligi narodów oświadczyły tylko **gotowość rozpoczęcia bezpośrednich z sobą rokowań pod przewodnictwem członka Ligi narodów.**

Różne wiadomości polityczne.

W SPRAWIE PROKLAMACJI SŁOWACKIEJ, jak donosi P. A. T. z Pragi, — stwierdza czeski minister spraw zagr., że rząd polski wystąpił energicznie przeciwko jej autorowi i przeciwko nadużyciu z jego strony gościnności.

PONOWNY PROCES PRZECIWKO WINOWAJCOM WOJENNYM. Ag. Havasa donosi: Odpowiadając na interpelację w sprawie wyroku, wydanego przez sąd Rzeszy w Lipsku w procesie przeciwko niemieckim winowajcom wojennym, znajdującym się na angielskiej liście, oświadczył w Izbie gmin prokurator jeneralny, że sprzymierzeni zbadają ponownie całą sprawę oraz przebieg procesu niezwłocznie po jego zakończeniu w Lipsku.

MORDERSTWO POLITYCZNE W MONACHJUM. (E. E.) Wczorajszej nocy został zastrzelony przez niewykrytego dotąd mordercę przewodniczący frakcji niezależnych w sejmie bawarskim były nauczyciel gimnazjalny Gereis. Morderstwo to wywołało wśród robotników monachijskich ogromne oburzenie. Jak przypuszczają, morderstwo dokonane zostało z pobudek politycznych. Bawarska rada ministrów wysłała deklarację, w której wyraża swoje oburzenie z powodu dokonanej zbrodni i wyznacza 10.000 marek za wykrycie mordercy. Deklaracja wzywa do zachowania spokoju i rozwagi. Partje socjalistów niezawisłych i komunistów wydały odezwę, w której obwiniają monachijskiego prezydenta policji za stosowanie systemu stworzonego przez Bahra. Zamordowanie Gereisa przedstawiono jest jako zamach na robotników bawarskich.

STAŁA BELGIJSKA ARMJA OKUPACYJNA. Ag. Havasa donosi: Do sierpnia br. utworzona zostanie stała belgijska armja okupacyjna.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES TOWARZYSTW POPIERANIA IDEI LIGI NARODÓW w Genewie zakończył obrady. Między innemi kongres uchwalił na wniosek delegacji polskiej i japońskiej rezolucję, wyrażającą życzenie, aby Stany Zjednoczone Ameryki północnej przystąpiły do Ligi narodów.

Miljonówka.

Z Warszawy telefonują nam: We wczorajszem ciągnieniu miljonówki wylosowany został Nr **0,467.054,** sprzedany w Ciężkowicach w Małopolsce.

Dział ekonomiczny.

POWÓDŹ ZŁOTA W AMERYCE.

Niedawno prezydent Stanów Zjednoczonych, Harding, w mowie swojej na temat zagadnień gospodarczych poruszył także sprawę »powodzi złota« w Ameryce, które płynie z Europy. »Ameryka — mówił Harding — przekonywa się stopniowo, że tylko ogólna ulga w dziedzinie walutowej może jej przynieść pomoc. Z tego powodu pragnę dać wyraz życzeniu, **ażeby ustała tendencja świata do zaopatrywania nas w złoto.** Ponad poziom koniecznego podkładu złota dla naszej waluty złoto, znajdujące się u nas, powinno znajdować się w skarbcach wielkich banków zagranicznych, jako podstawa waluty i jako naturalny środek równowagi pomiędzy walutami, równowagi, będącej warunkiem życia dla handlu. Jestem silnie przekonany, że jednem z głównych zadań Ameryki jest zabezpieczenie złotej waluty we wszystkich krajach«.

Z powodu tej enuncjacji podnoszą dzienniki, że dotąd świetną stroną gospodarki Stanów Zjednoczonych był wielki przypływ złota. W kwietniu b. r. dostała Ameryka z innych krajów, a przedewszystkiem z Europy, 92 miljony dolarów w złocie. W maju przypływ złota doszedł do 100 miljonów. Ten przypływ złota spowodował, że dolar ma tak zawrotnie wysoki kurs. W dodatku Ameryka cieszy się dobremi żniwami w roku bieżącym. Po zaspokojeniu swoich potrzeb, będzie mieć nadmiar zboża w ilości 3.4 miljona ton. A mimo to handel Ameryki zmalał ogromnie. Wywóz w kwietniu wynosił 340 miljonów dolarów wobec 385 miljonów w marcu, a 684 miljonów w kwietniu ubiegłego roku. Wywóz zmniejszył się więc ogromnie, a zmniejszył się także równocześnie przywóz, który w kwietniu b. r. wynosił 255 miljonów dolarów wobec 495 miljonów w kwietniu roku ubiegłego.

Ameryka zaczyna tracić zdolność konkurencyjną i jest zasypywana towarami europejskiemi. Nadzwyczajne korzyści Ameryki są zarazem ruiną całego świata. Europa, gospodarczo wstrząśnięta w swoich podstawach, nie ma możności być odbiorczynią towarów amerykańskich. Wywóz amerykański upada, gdyż uniemożliwia go wysoki kurs dolara, a upadek ten będzie dalej postępował, jeżeli stosunki się nie zmienią. Dlatego jest żywotnym interesem Ameryki, ażeby Europa stała się zdolną do kupowania. Złoto, płynące zewsząd do Ameryki, wywołuje tam inflację takąsamą, jaka panuje w Europie co do papierowych środków płatniczych. Nadmiar obiegowego złota powoduje zwyżkę cen i szkodzi handlowi. Dlatego Harding przemawia za zmniejszeniem przypływu złota do Ameryki i pozostawieniem go w Europie dla sanacji stosunków gospodarczych. Podobna sytuacja wytworzyła się podczas wojny w Szwecji, która naówczas zamknęła dowóz złota, gdyż w przeciwnym razie państwowy Bank szwedzki byłby zmuszony do puszczenia w obieg niezmiernych ilości not papierowych.

*** OPŁATY REWINDYKACYJNE.** — Zgodnie z uchwałą Rady, centralny Związek polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów, wystąpił do prezesa głównego Urzędu likwidacyjnego i dyrektora komisji rewindykacyjnej o rewizję opłat, pobieranych na pokrycie kosztów rewindykacyjnych i uzyskał następujące ulgi:

Do czasu ostatecznego uregulowania sprawy zwrotu dotychczasowych kosztów rewindykacyjnych przez Niemcy, co ma nastąpić w ciągu najbliższych paru tygodni, prezes głównego Urzędu likwidacyjnego zdecydował, że wszyscy poszkodowani, którzy mają płacić więcej, niż miljon marek za koszta rewindykacji, mogą otrzymać wyrewindykowane przedmioty po zapłaceniu tylko 5 procent ich wartości (zamiast przewidywanych 10 procent) z odroczeniem wpłaty następujących 5 procent na przeciąg dwóch miesięcy. O ile do tego czasu sprawa zwrotu przez Niemcy pełnych dotychczasowych kosztów rewindykacji będzie pomyślnie załatwiona, nastąpi umorzenie tej drugiej raty (5 procent) po dwóch miesiącach. Dalsze wpłaty przez Niemców będą miały, jako skutek, dalsze obniżenie opłat w myśl naczelnej zasady, że cała akcja nie ma celów fiskalnych i że cała suma wpłacona przez Niemcy w ostatecznym rachunku będzie zwrócona poszkodowanym.

*** PODWYŻSZENIE AGIA OD CŁA NA TOWARY O CHARAKTERZE ZBYTKOWNYM.** »Dziennik Ustaw« ogłasza rozporządzenie ministra skarbu, oraz ministra przemysłu i handlu, na podstawie którego wysokość dopłaty do cła na towary o charakterze zbytkownym wynosić będzie od dnia 8-go czerwca 14.900 procent (mnożnik 150).

*** ROZWÓJ SPÓŁEK AKCYJNYCH W ROKU 1921.** Jak żywą jest w Polsce dążność do pracy przemysłowej i handlowej, wykazuje statystyka za rok 1921 odnośnie do nowo zawiązanych spółek akcyjnych. W przeciągu nie całych pięciu miesięcy powstało w byłym zaborze rosyjskim i austrjackim 107 spółek akcyjnych, z czego 98 przemysłowych i handlowych. Około 80 procent z tych nowych przedsiębiorstw przypada na b. Kongresówkę.

RUCH OKRĘTOWY W PORCIE GDAŃSKIM. Do portu tutejszego przybyły w ubiegłym tygodniu 74 okręty, w tem 7 pustych, 5 pasażerskich, 1 holownik, 6 pasażersko-towarowych, 35 towarowych, 3 ze śledziami, 4 z mąką i zbożem, 1 z cementem, 3 z piaskiem. W tymsamym tygodniu opuściło port gdański 59 okrętów, a mianowicie 15 pustych, 1 holownik, 4 pasażerskie, 6 pasażersko-towarowych, 10 towarowych, 1 z drzewem i 2 z cementem.

WOLNY HANDEL WE WŁOSZECH. (E. E.) Rada ministrów aprobowała projekt Izby deputowanych uznania zasady wolnego handlu. Projekt ten przyczyni się do wzmożenia handlu zarówno wewnętrznego jak i zewnętrznego. Tasama zasada obowiązywać będzie w kolonjach afrykańskich Włoch.

Z TARGOWICY BYDLEM. Od 4 do 10 czerwca br. na krakowską targowicę spędzono bydła rogatego 417, cieląt 1333, owiec i kóz 11, nierogaciny 687, razem 2418 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 8000 do 12000 mk., woły od 12.000 do 16000 mk., krowy od 8000 do 15000 mk., jałownik od 7000 do 13000 mk., cielęta od 7000 do 11000 mk., nierogaciznę tuczną od 15000 do 20300 mk., bitej wagi nierogaciznę od 17000 do 26000 mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcję 2378 sztuk, na konsumcję innych gmin kraju 50 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było mniej 61 sztuk bydła i 224 cieląt, zaś 11 baranów i 90 nierogacizny więcej, czyli 184 sztuk mniej.

Wiadomości giełdowe.

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Pod znakiem silnej zniżki marki polskiej na zagranicznych rynkach stojące w ostatnim czasie giełdy polskie notują w pierwszym rzędzie ekonomiczny, uporczywy z małemi przerwami wzrost kursów obcych walut i dewiz przy rosnącym ciągle na nie popycie. Prócz spekulacji na zniżkę naszej waluty, główną przyczyną tego wzmożonego popytu są niewątpliwie systematycznie potęgujące się z dniem każdym, potrzeby ekonomiczne Polski, łaknącej coraz większego importu, coby było objawem zupełnie normalnym i wcale niezasmucającym, gdyby nie okoliczność, że płacimy ciągle jeszcze za wszystko, co się wprowadza do kraju nie eksportem, lecz marką polską, za którą trzeba kupować obce dewizy.

Nastrój zwyżkowy, jaki zapanował w ostatnich w obrotach papierami przemysłowemi i handlowemi, będący, jak to już wspominaliśmy, przedewszystkiem odwrotną stroną wyżej opisanego medalu, złagodniał na razie dzięki faktowi zbyt gorączkowej realizacji zysków, osiągniętych przy ostatniej hausse'ie akcyj przemysłowych i handlowych, który zaciążył fatalnie na kursach tych papierów, ponoszących dalsze straty i na wczorajszem zebraniu. Tasama zresztą sytuacja panowała wczoraj także i na giełdzie warszawskiej.

Poważną zniżkę 1500 punktów wykazują Zieleniewski, Siersza górnicza słabsza o 500, Trzebinia żelazo »nowe« 200, Parowozy warszawskie i Trzebinia mydło 100, P. T. H. wszystkie emisje 50, Impex 25. Polska Nafta zyskały 50, Elektrownia w Sierszy 25, reszta papierów utrzymała się na dawnym poziomie.

Akcje bankowe bez obrotów; z papierów publicznych nabywano 4½% listy zastawne Banku hipot. po 105 i 4% listy zast. Banku hipot. po 99.

Na rynku dewiz słaby ruch. Dolary wyższe o 20 punktów, słabsze natomiast czeki na Berlin o ¼ punkta i korony czeskie o ½, zresztą kursy utrzymane.

Po raz pierwszy notowano floreny holenderskie (czeki) z kursem 375—410.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ z dnia 11 czerwca 1921.

	ofiar.	żąd.
Polski Bank Przemysłowy I—IV	525'—	575'—
Bank Hipoteczny	650'—	700'—
Bank Małopolski	650'—	700'—
Ziemski Bank Kredytowy	700'—	750'—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200'—	—'—
Bank Kredytowy w Warszawie V	2500—	2800'—
Bank Związku spółek zarobk.	4200'—	4600'—
Polskie Tow. handlowe I—III	1150—	1250'—
Transakcja	1250'—	1200'—
Polskie Tow. handlowe IV	1000'—	1100'—
Transakcja	1050'—	1000'—
Handl. Spółka akc. »Impex«	475'—	525'—
Transakcja		500—
Polski Głob	1550'—	1650'—
Transakcja	1600'—	1625—
Żegluga Polska	660'—	675'—
Transakcja	600'—	630'—
Zieleniewski	7500—	8200'—
Transakcja	8200'—	7500'—
Warsz. Ska akc. bud. parow. I II	1900'—	2000'—
Transakcja	2000'—	1900'—
»Lemiesz« fabryki masz. roln.	6300'—	6700'—
»Trzebinia« fab. masz. i narz. roln. I-III	3675'—	3975'—
»Trzebinia« fab. masz. i narz. rol. IV	3300'—	3500'—
Transakcja		3400'—
»Automotor« fabryka samochodów	2300'—	2500'—
»Gorka« fabryka cementu	8000'—	8500'—
Gal. akc. zakłady górn. Siersza	5900'—	6260'—
Transakcja		6100'—
»Topege« Tow. dla przeds. górn.	8500'—	9300'—
Polska Nafta I—III	1600'—	1775'—
Transakcja	1600'—	1775'—
Elektrownia w Sierszy	2300'—	2600'—
Transakcja	2525'—	2375'—
»Oikos« T. A.	4000—	4200'—
»Pezet« Powsz. zakłady budowl.	1050—	1150'—
Transakcja		1125'—
Fabr. przetw. tłuszcz w Trzebini	2800'—	3000'—
Transakcja		2900'—
»Krakus« zjedn. fab. przetw. wysk.	3500'—	3700'—
Transakcja		3600'—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3000'—	3300'—

Waluty i dewizy:

	Kup.	sprz.	czeki	
Dolary St. Zjedn.	1150'—	1220'—	1150'—	1220'—
Franki francuskie	90'—	95'—	93'—	98'—
Marki niemieckie	17'—	18'—	18'—	19'—
Korony austr.	1'75	1'90	1'85	2'—
Korony czeskie	17'—	18'—	17'—	18'—
Floreny holenderskie			375'—	410'—

GIEŁDA WARSZAWSKA z 11 bm.: Obligacje m. Warszawy 6% z 1915-16 trans. 240, żądano 245, poszukiwano 235, listy zastawne 4½% ziemskie za 100 rubli trans. 260—258 poszukiwano 257, żądano 262, 5% Warszawy trans. 334, żądano 336, poszukiwano 331, 4½% Warszawy trans. 315, żądano 310.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka trans. 1215 1230·50, sprzedaż 1232, kupno 1175, franki francuskie czeki trans. 100—99·75, funty szterlingi czeki trans. 4750—4725, marki niemieckie trans. 18·45, korony austrjackie czeki trans. 200—194.

Akcje warszawskie: Bank dyskontowy w Warszawie 1—5 emisja 2200. Bank handlowy 1—8 emisja 1325—1375. Kredytowy warszawski 1—5 emisja 2200. Bank zachodni 1375. Lilpop-Rau-Loewenstein 1—2 em 2900—3025. Rudzki 20200—20300, Starachowice 1—2 emisja 6825—6950—6875. Tow. zakładów żyrard. 35750—36100—36000. Borkowski 1—5—6 emisja 1525, 1510, 1520. Bracia Jabłkowscy 1—5 emisja 2000, 2-3-4 emisja 2525—2625—2600. Firley 775. Warszawska fabryka cukru 9650—9550—9600. Ostrowieckie zakłady 7700—7600—7750. Zawiercie 32100—32300. Polska Nafta 1—2—3 emisja 1800—1725—1857. Przemysł drzewny 3 emisja 1700—1750.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
NAKŁADEM
WYDAWNICTWA „NOWEJ REFORMY“
Spółki z ogr. odp.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji).

Podziękowanie.

Serdeczne podziękowanie składam wszystkim, którzy w ciężkim naszym smutku pospieszyli z wyrazami pociechy, lub też wzięli udział w żałobnym obrzędzie pogrzebowym ś. p.

LEONA ZIELENIEWSKIEGO

a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu z ks. Romanem Stojanowskim, P. T. Radzie zawiadowczej S. A. L. Zieleniewski, JWP. Naczelnemu Dyrektorowi inż. Antoniemu Lewalskiemu, oraz P. T. Członkom Dyrekcji i Pracownikom fabryk w Krakowie, Lwowie i Sanoku, jak również i tym Panom, którzy na swoich ramionach zanieśli drogie szczątki na miejsce wiecznego spoczynku.

LEONOWA ZIELENIEWSKA z rodziną.

3200

Futra

tym podobne artykuły w komisową sprzedaż przyjmuje Juljan Zajda, skład futer, Kraków, Rynek główny l. 9, (Pasaż Bielaka). 3315 1 4

Z kapitałem

miljonów przystąpię do spółki dam swoją współpracę. Jestem człowiekiem młodym, energicznym, z wykształceniem uniwersyteckiem reflektuję tylko na korzystną spółkę. Zgłoszenia do biura ogłoszeń Ropski, Szewska 5. 3352 1 3

Kater horyzontalny 1600 milimetrów, motor Diesla 35-konny sprzedadzą okazyjnie Zakłady techniczne, Lwów, ul. Łyczakowska 40. 3267 5 5

Młoda wdowa po poległym, osoba dystyngowana, wykształcona, z wyższą muzyką, przyjmie stosowną posadę, najchętniej do towarzystwa, za sekretarkę, lektorkę, na wieś lub na wyjazd. Biuro ogłoszeń Bachstaba, Lwów, ul. Legjonów, dla Waudy Krystyny. 3351

Panna biurowa

rutynowana siła, pisząca na maszynie po polsku i niemiecku, ze znajomością stenografji, poszukiwana do fabryki w Podgórzu. Zgłoszenia osob. w Krakowie, ul. Dietlowska 83, II p., na prawo. 3355 1 2

Intelligens fiatalläny ismeretséget óhajt társalgás végett. Német vagy magyar leveleket „Węgierka" ra keretik. 3253 3 3

Zamienię mieszkanie

z 2 wielkich pokoi i kuchni z przedpokojem i łazienką, ze światłem gazowem, przy ul. Dietlowskiej, po stronie numerów nieparzystych w ulicynie, na mieszkanie z 3 pokoi frontowych, z komfortem w innej dzielnicy miasta. — Zgłoszenia do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Grodzka 13. 3286 2 2

Sprzedam automobil ciężarowy marki „Mercedes" 45 HP, 2 tony udźwigu, z wozem do długich kloców. Obręcze żelazne, wóz dobrze utrzymany, natychmiast do użytku. Dwa zapasowe łańcuchy. A. Dymnicki, Jarosław. 3268 5 5

Kursa maturyczne i uzupełniające

„NAUKA"

w Krakowie, ulica Jasna l. 5

przygotowują do matury gimnaz., realnej, seminar., do egzaminów z poszczególnych klas i przedmiotów. Nauka zbiorowa, indywidualna i systemem korespondencyjnym. 2264 7 0

1000 metrów nowych

szyn tramwajowych

profil 150 ok. 50 kg waga metra

tanio do sprzedania.

Smoschewer i Ska

T. z o. p.

Bydgoszcz, ul. Gwarcowa 31b. 3244 2 2

Gruźlicę płuc

leczy metodą okresową, przez 25 lat wypróbowaną,

D-r Stanisław Kurkiewicz,

lekarz chorób wewnętrznych i lekarz życia płciowego **w Krakowie,** ul. Batorego 20. 1613 13 0

Nauczycielka języka francuskiego poszukuje posady stałej lub na lato, z całem utrzymaniem, w miejscu lub na wyjazd, do starszych dzieci lub dorastających panienek. Referencje dobre. Zgłoszenia pisemne pod **„Lora"** przyjmuje Administracja „Nowej Reformy". 3106 8 0

Kobieta w średnim wieku poszukuje jakiegokolwiek miejsca, najchętniej jako woźna biurowa. Zgłoszenia pod **„Uczciwość"** do Admin. „N. Reformy". 2161

Naprawy

rowerów i maszyn do szycia

przyjmuje 3266 3 3

Automobile „Steyr"

Austr. Towarzystwa fabryki broni

wozy osobowe 6-cio cylindrowe

12/40 HP, pierwszorzędnej jakości, z natychmiastową dostawą.

Generalne zastępstwo na Polskę: 3316

„Automotor" — Spółka akcyjna

Telef. 153. Kraków-Dębniki, ul. Barska L. 12. Telef. 153.

LEP NA MUCHY

MARKA MORT 2932 8 10

sporządzony według gatunku amerykańskiego, arkusz 22×22 6 Mkp., przy odbiorze 200 sztuk 25% rabatu.

L. WEINDLING, KRAKÓW, GRODZKA 26.

„KARPATY"

Spółka z ograniczoną poręką dla sprzedaży produktów mineralnych

FILJA W KRAKOWIE, UL. ŚW. JANA 10

TELEFON 1031 TELEFON 1031

polecają:

Oliwę maszynową, cylindrową i automobilową;	Smar do wozów;
Wazelinę apteczną i techniczną	Papę dachową;
Olej wazelinowy bezwonny;	Terpentynę;
Smar „Tovotta"	oraz smołę węglową.

Towary pierwszej jakości. 3318 1 2

L. 6083/1921. 3319

III. a.

Obwieszczenie.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa, jako władza przemysłowa I. instancji, na prośbę p. Jakóba Bibermanna, właściciela realności w Krakowie, o zezwolenie na urządzenie wyrobni mydła toaletowego, perfum i kremu, tudzież na budowę wyrobni kitu i magazynu na skład powyższych arty-

---

WYDAWNICTWA AKADEMJI HANDLOWEJ W KRAKOWIE.

Opuścił prasę podręcznik szkolny

KORESPONDENCJA KUPIECKA

M. Passakasa, A. Żabińskiego, prof. Akademji handlowej w Krakowie.

Cena egzemplarza 220 Mk.

Zamówienia i ekspedycja (za zaliczką) we firmie:

M. Passakas i Sp., Kraków, plac Marjacki 9.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1559 14 0

KOKS

KOWALSKI i PRZEMYSŁOWY

sprzedaje

KRAKOWSKA

KOSTJUMY KĄPIELOWE

w wielkim wyborze, damskie i męskie, poleca

T. LUBAŃSKI W KRAKOWIE

ULICA ŚW. ANNY L. 2. 3349 1 5

Magazyn rękawiczniczy. Własny wyrób rękawiczek skórkowych.

PARCELE PRZEMYSŁOWE

w mieście Krakowie, w bliskości stacji kolejowej i tramwaju, w obszarze 60.000 m², do sprzedania w całości lub częściowo. Wiadomość: kanc. adw., Rynek główny 44, od godziny 3 do 5 po południu. 3204 6 6

OKAZYJNIE

do nabycia dywany perskie. — Wiadomość w magazynie mebli

M. PLESZOWSKI — KRAKÓW

UL. SZEWSKA 4. 3349 1 2 **TELEFON 1351.**

MASZYNY DO SZYCIA

od najtańszych do najwykwintniejszych, rowery marki: „Waffenrad", „Puch" i „Premier", gumy do rowerów i wózków dziecięcych, gramofony i płyty, jakoteż części składowe do maszyn do szycia i rowerów — poleca hurtownie i częściowo 3314 1 10

TOWARZYSTWO HANDLOWE

„IRWING"

KRAKÓW, ULICA GRODZKA L. 60.

L. Pr. 514/21 3350 1 3

I

Ogłoszenie konkursu.

Okręgowy Urząd Ziemski w Przemyślu rozpisuje niniejszem konkurs na posady referentów i pomocników referentów wedle VII ewentualnie VIII kategorji płac dla urzędników państwowych, a to referentów ze studjami rolniczemi i prawnemi.

Celem uzyskania posady należy wnieść do Głównego Urzędu Ziemskiego w Warszawie przez Okręgowy Urząd Ziemski w Przemyślu podanie, należycie udokumentowane